DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII — SOSNOWIEC, PIĄTEK 27 LISTOPADA 1931 ROKU — Nr. 275.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

OBRONA PRAWA I ŁAMANIE PRAWA

W ZEZNANIACH ŚWIADKÓW 28 DNIU PROCESU BRZESKIEGO.

Jak to było w roku 1923

Uzupełniając nasze wczorajsze sprawozdanie z środowego posiedzenia procesu brzeskiego, podajemy za krakowskim „I. K. C." te fragmenty sprawozdania z zeznań św. red. Haeckera, które zasługują na bliższą uwagę.

Św. HAECKER opowiada o tem, że ze strony bardzo autorytatywnej osoby były czynione w r. 1923 wyrzuty z powodu tego że P.P.S. nie przyczyniła się do czynnego wystąpienia.

Po pogrzebie poległych pod Rokitną — mówi świadek — których zwłoki przewieziono do Krakowa, odbył się na ratuszu krakowskim raut. W czasie rautu siedziało razem kilka osób. M. in. był tam p. marsz. Piłsudski. Po lewej jego stronie siedział p. Leop. Jaworski, a z drugiej strony ja. Była mowa o zamordowaniu Narutowicza i o wypadkach krakowskich.

Osk. PRAGIER: Czy pamięta pan wstrząsy, jakie przeszła P.P.S. w 1923 r. w listopadzie?

ŚW.: Owszem.

Na zapytanie Pragiera, św. Haecker wspomina o roli, jaką w wypadkach listopadowych mieli odegrać p. Kostek i p. Dziadosz.

PRAGIER: — Czy to może P.P.S. wzywała ich?

ŚW.: — My nie wiemy, kto ich przysłał.

PRAGIER: — Te grupy, które prowadziły walkę z wojskiem musiały przecież mieć komendanta wojskowego technicznego. Kto był tym komendantem?

ŚW.: Kto był, to nie wiem. Ale wiem, że mianował go ówczesny nasz towarzysz, obecnie senator B.B. Klemensiewicz. Był to jakiś młody człowiek, ale nie wiem kto to był?

PRAGIER: — Tak, może była to osoba sprowadzona z zewnątrz?

ŚW.: Tego dokładnie nie wiem.

Adw. RUDZIŃSKI: A na terenie Krakowa w jakim czasie zaczął swą działalność osk. Mastek?

ŚW.: W 1923 roku.

Adw. RUDZIŃSKI: A jaka była jego rola w wypadkach listopadowych?

ŚW.: Przemawiał z balkonu do mas, uspakajając, ażeby jak najprędzej zlikwidować to tragiczne zajście. Gdy żołnierze porzucili broń, karabiny ich rozchwytały różne elementy, męty społeczne, nieznani nam ludzie, może nawet komuniści.

Wówczas Mastek sprowadził ze spółdzielni chleb i herbatę i tym uzbrojonym cywilom dał posiłek. Podczas, gdy byli zajęci jedzeniem, pozabierał wszystkie karabiny i w ten sposób rozbroił te męty, nie dopuszczając do tego, ażeby Kraków mógł być ograbiony w nocy przez jakichś nieznanych ludzi.

Prok. GRABOWSKI: Przytaczał pan tutaj rozmowę, którą miał pan mieć z marsz. Piłsudskim i oświadczył pan, że marszałek uczynił zarzut P.P.S., że nie wystąpiła czynnie po zabójstwie Prezydenta Narutowicza, że gdyby tak zrobiła P.P.S., to onby z wojskiem zmasakrował i jednych i drugich?

ŚW.: Tak jest.

PROKURATOR: Kto był przy tej rozmowie?

ŚWIADEK wymienia nazwisko ś.p. prof. Leopolda Jaworskiego.

PROK.: Tak, ale ten nie żyje, a kto z żyjących?

ŚW.: To było wydrukowane w książce Marjana Porczaka p. t. „Piatiletka sanacyjna" i nie spotkało się z żadnemi zaprzeczeniami.

Prok. GRABOWSKI: Co stało się z karabinami w r. 1923?

ŚW.: Oddaliśmy je wojskowości.

Adw. BERENSON: W r. 1923 podczas wypadków listopadowych, jaka była rola Kostka Biernackiego i mjr. Diadosza? Czy ta rola była jasna?

ŚW.: Nie, wówczas już truchlałem, gdy się dowiedziałem, że Kostek Biernacki jest w Krakowie.

Adw. BERENSON: A dlaczego pan truchlał wówczas, przecież dał się poznać dopiero w r. 1930?

ŚW.: Ja go znałem może najwięcej, poznałem go jako literata, ja ten talent w nim odkryłem.

Adw. BERENSON: Więc jego rola nie była jasna? Czy występował on w mundurze?

— — — — — — —

— — — — — — —

ŚW.: Ja uważam, że śledztwo szło fałszywemi krokami, śledztwo było skierowane przeciwko nam, a działały tam siły inne. Myśmy to może zapóźno sobie uświadomili. Działały tam siły tajemnicze, które usiłowały P.P.S. wciągnąć i sprowokować do zamachu w rozbrojeniu wojska, do początku rewolucji, która musiała jednak zostać odłożona na inny raz...

Adw. BERENSON: Na rok 1926.

PROKURATOR: A czy pan wie, jak się skończyła sprawa sądowa przeciwko Kostkowi Biernackiemu i Dziadoszowi?

ŚW.: Dzięki genjalnej obronie odwokatów, skończyła się uwolnieniem.

PROK.: Czy pan widział, jak namawiał on do porzucenia broni?

ŚW.: Ja czytałem akt oskarżenia Kostka Biernackiego.

PROK.: A kto go panu pokazał?

ŚW.: Ja mam ten akt oskarżenia.

Osk. DUBOIS: Komu jest ślepo oddany Kostek Biernacki?

ŚW.: Wiemy przecież, kto jest jego komendantem.

Adw. JAROSZ: Czy pan służył w legjonach?

ŚW.: Tak jest, byłem w drugiej brygadzie.

Osk. CIOŁKOSZ: Czy pan zna Kostka Biernackiego?

ŚW.: Tak jest.

Osk. CIOŁKOSZ: Jaki miał pseudonim w legjonach?

ŚW.: Wieszatiel.

ZEZNANIA POSŁA RYMARA

Czwartkowy 28-my zrzędu dzień rozprawy brzeski rozpoczął się od przesłuchania posła na Sejm p. STANISŁAWA RYMARA ze Stronnictwa Narodowego.

Świadkowi pierwsze pytania zadaje adw. NOWODWORSKI.

— W Sejmie byłem posłem w kadencjach 1922 i 1927 — zaczyna pos. Rymar.

— Czy w poprzednich sejmach słyszał pan o nazwie „Centrolewu"?

— O takiej nazwie nie, ale tworzono podobne, naprzykład, Rząd p. Witosa nazywany był rządem chjeno-Piasta.

— Więc można powiedzieć, że nazwa ta jest rodzajem żargonu parlamentarnego?

— Tak.

— Proszę powiedzieć sądowi dla czego Stronnictwo Narodowe nie należało do Centrolewu i czy było w opozycji?

— Choć Stronnictwo Narodowe nie należało do Centrolewu ale dla wielu spraw trzeba było tworzyć porozumienie ze względów celowości i praktyczności.

— Czy uważał pan skojarzenie stronnictwa za stałe?

— Przy dużych różnicach programowych stronnictw politycznych, nie widzę potrzeby i możności tworzenia skojarzenia na stałe.

— Czy wie pan o powszechnej opimji, że istniała w Polsce dyktatura lub kryptodyktatura?

— Po wypadkach majowych coraz wyraźniej występowały takie objawy, jak nieposzanowanie Konstytucji, praw Sejmu i ustaw Przedewszystkiem w sprawach kontroli Sejmu nad gospodarką finansową Rządu.

CZY ZALEGALIZOWANY.

— Czy uważa pan, że wybór Prezydenta oznaczał legalizację zamachu?

— Nie. Bo chcąc legalizować zamach, trzeba było dać amnestję sprawcom. Tutaj przytoczę charakterystyczny przykład. W parę miesięcy po zamachu Sąd grodzki w Dukli pod przewodnictwem sędziego Skwary, rozpatrywał sprawę o zwykłą kradzież drzewa z lasu. Wyrok brzmiał: trzy tygodnie, i po ogłoszeniu sędzia pouczał oskarżonego o środku apelacyjnym. Na to otrzymał odpowiedź: Ja i tak siedział nie będę". — „Dlaczego?" —zapytał sędzia. — „A czy ci co zrobili przewrót w Warszawie siedzą?". Widać więc z tgo, że i masy podobnie zapatrywały się na sprawę nielegalizowania zamachu.

NIEPOSZANOWANIE KONSTYTUCJI

— Proszę pana o przytoczenie jaskrawych wypadków nieposzanowania Konstytucji i prawa.

Świadek wyłuszcza:

— Wydawanie pieniędzy przez Rząd wbrew ustawie skarbowej, nieogłoszenie dekretu prasowgo, wydanego przz Sejm i szereg innych spraw.

— Czy zna pan posla Pragiera?

— Znam.

— Wiemy, że jest socjalistą, ale czy należy uważać go za umiarkowanego, czy za typ rewolucjonisty?

— Jest raczej uczonym socjalistą. W komisji budżetowej stykałem się z nim i widziałem, że życie brał ze strony teorji. Ale — dodaje poseł Rymar z uśmiechem — w Sejmie rewolucji się nie robi.

— Pan jest krakowianinem, czy prawdą jest, że w dniu kongresu do Krakowa sprowadzono policję z innych okręgów i na ulicach były zwiększone posterunki?

— Mówiono tam sobie o różnych przygotowaniach policji, ale dla nas to był strach na wróble. Podobne pogłoski krążyły i w Poznaniu przy okazji odsłonięcia pomnika Wilsona. Prasa sanacyjna, nie ta poznańska, lecz tutejsza i pomorska, pisała, że p. Trąmpczyński i p. Stroński przygotowują coś, co wygląda na ruchawkę, podobnie jak w Krakowie. Przytaczano nawet nazwiska ludzi, ale poważnie tego nikt nie brał.

— Czy Stronnictwo Narodowe jest w opozycji?

— Tak.

— I żadnych kompromisów nie uznaje?

— Nie.

— A czy były wypadki, że Rząd zwracał się do przdstawicieli Klubu Narodowego w różnych sprawach?

— To było. I do mnie zwracano się o szybsze przeprowadzenie w Sejmie różnych spraw dla wojskowości i M.S.Z.

Dalej adw. Nowodworski pyta o wypadek mianowania ministrów: Młodzianowskiego i Sujkowskiego.

— To było wyraźne naruszenie Konstytucji.

INTERPRETACJA P. CARA.

Dalsze pytanie dotyczy kwestji dekretu prasowego. Była uchwała Sejmu znosząca ustawę prasową, a mimo to Rząd nieogłosił dekretu jako obowiązującego. Dla czego?

— Bo wtedy pan Car wysunął jakąś interpretację, że do ogłoszenia ustawy sejmowej potrzebna jest większość głosów i wprowadzenie nowej ustawy o ogłaszaniu ustaw. Sprawa się przeciągnęła dwa lata i dopiero po dwóch latach Rząd musiał ustawę ogłosić.

Na pytanie adw. URBANOWICZA świadek przytacza przykłady wystąpień posłów Sobolewskiego z B.B., Kosydarskiego oraz nawoływanie do nowego zamachu przez pismo „Nową Kadrową", wychodzącą pod okiem władz.

— Czy nie zna pan okólnika M. S. Wewn przeznaczonego dla starostów i wojewodów i zapytującego, jaka jest opinja społeczeństwa i jak społeczeństwo przyjmie wiadomość, że Sejm może być rozwiązany, a nowe wybory nie zostaną rozpisane?

— Wiem, że taki okólnik był, choć ja go nie czytałem.

Adw. URBANOWICZ przytacza napady na min. Zdziechowskigo, red. Mostowicza i pyta, czy te fakty stwierdzały brak poszanowania prawa i potrzebę obrony praw?

— Tak.

O P. KOZŁOWSKIM.

Adw. URBANOWICZ: Czy tego rodzaju zjazdy, jak w Krakowie, to konstytucyjna forma działalności?

— Tak, praktykuje się to na zachodzie, a nawet praktykowało za czasów zaborczych.

Adw. GOLDFARB: Czy pan poseł Sobolewski z B.B. jest uprawniony do wypowiadania opinji w imieniu stronnictwa swego?

— Jeśli poseł wypowie opinję sprzeczną z poglądem stronnictwa, to stronnictwo odwołuje. Jeśli więc to nie nastąpiło, to znaczy, że pokrywa jego enuncjacje.

— A czy posłowie Kozłowski i Wojciechowski z B.B. nie przeprowadzali rezolucji, aby się zwrócić do p. Prezydenta o wydanie dekretu o zmianie Konstytucji bez Sejmu?

PRZEWODNICZĄCY: Gdzie była tego rodzaju rezolucja?

ŚW.: Rezolucję tę powzięto na wiecu w Drohobyczu o czem pisano w prasie.

Adw. GOLDFARB: Czy zna pan historję z napadem bojówek sanacyjnych w Poznaniu?

— Tak miałem co do tego dokumenty i w Sejmie zadałem zapytanie ministrowi Składkowskiemu, który, odpowiadając na inne rzeczy, na tę jednak nie odpowiedział, ale i nie zaprzeczył.

Adw. NOWODWORSKI: Pan Kozłowski to ten, który jest teraz ministrem?

— Tak.

— Ten archeolog od reform rolnych?...

KTO ROBIŁ ZAMACH?

POSEŁ RYMAR w pewnej chwili wręcza sądowi odezwę i oświadcza, że uważa ją za dokument, który może mieć dla sprawy znaczenie.

POSEŁ RYMAR: Odezwa ta była drukowana w DOK. i głosi, że w 1926 roku p. Witos robił zamachy na Konstytucję i zostanie ukarany.

Adw. BERENSON: To była odezwa wydana podczas wypadków majowych?

— Tak.

PROKURATOR nie sprzeciwił się załączeniu ulotki, wobec czego dokument złożono w aktach sprawy.

PROK. GRABOWSKI: — Czy to obchodzenie prawa, denuncjacje, te groźby, uważał pan za dowód ze strony czynników rządowych przygotowywania zamachu?

Dalszy ciąg na stronicy 2-ej.

Ś. † P.

z URBANOWSKICH

KAZIMIERA POPŁAWSKA

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dn. 25 listopada 1931 roku.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy w kostnicy Szpitala Gminy Żydowskiej przy ul. Konrada odbędzie się w piątek dnia 27 listopada o godz. 2½ po południu. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę o godz. 9-ej rano w kościółku kolejowym, o czem zawiadamia

RODZINA.

9639

Zamach na ziemianina

w majątku kresowym.

WARSZAWA, 26.11 (Tel. wł.). W majątku ziemskim prezesa kresowego Związku ziemian Jundziłła na Polesiu pod Brześciem w czasie gdy p. Jundziłł odbywał konferencję z administratorem majątku padły zza okna trzy strzały karabinowe. Dwie kule ugodziły p. Jundziłła, którego natychmiast przewieziono do Warszawy. Stan rannego nie budzi obaw.

Pod oknem znaleziono karabin rosyjski i ulotki kommunistyczne. Policja aresztowała trzech podejrzanych osobników.

Dalszy ciąg PROCESU BRZESKIEGO

— To robiło wrażenie przygotowywania do zamachu — panie prokuratorze.

— Ale jaki zamach, poco zamach, przecież ci ludzie mieli pełnię władzy?

ŚW.: — U nas logiczną drogą niezawsze można wszystko wyrozumieć. Na dwa dni przed zamachem majowym proponowano Piłsudskiemu objęcie władzy.

Adw. BERENSON: — Czy w nowym Sejmie, tym, który już rok pracuje, prace w kierunku zmiany Konstytucji idą w tempie szybkiem?

— Nie, one się jeszcze właśnie nie zaczęły.

— Więc te nawoływania do zmiany Konstytucji, te apele od roku 1926 czy zostały zrealizowane, czy są wcielone w czyn?

— Nie mam tego wrażenia.

— A poco byłby ten pośpiech? — zapytuje prokurator Grabowski. — Przecież i tak jest większość w Sejmie, więc zdąży się to jeszcze zrobić.

— Niema większości, panie prokuratorze — odpowiada poseł Rymar. — Bo do zmiany Konstytucji potrzeba dwie trzecie głosów, a blok rządowy nie ma tylu.

Oficerowie w Sejmie

Następnie prokurator RAUZE przyznaje, że w życiu nie czytał „Nowej Kadrowej" i uważa, że takie małe artykuliki nie mają znaczenia.

Adw. BERENSON: A najście oficerów na Sejm, to był chyba duży artykuł?

Prok. RAUZE: Czy oficerowie nie przyszli do Sejmu, aby powitać swego ukochanego wodza?

Przez salę przeszedł paroksyzm śmiechu.

Prok. RAUZE: Ja truchlałem, kiedy raz otwierano Sejm i wedle wyrażenia znanego „pyska Piłsudskiemu otworzyć nie dali". Jestem pewny, że oficerowie przyszli witać ukochanego wodza.

(Znów śmiech).

ŚW.: — Krzyki pięciu komunistów to bardzo mała rzecz. Można ich było usunąć strażą marszałkowską. A na powitanie wodza Sejm się nie nadaje.

Pos. LIEBERMAN: Czy wiadomo jest panu, że na pytanie szefa kancelarji sejmowej, oficerowie odpowiedzieli, że przyszli wejść na salę?

ŚW.: Jedni mówili, że przyszli kupować znaczki, inni, że chcieli wejść, jeszcze inni nic nie odpowiadali.

Następnie p. LIEBERMAN na mocy zeznań świadka ustala, że marsz. Piłsudski wyszedł z Sejmu o godz. 6-ej, a oficerowie zostali tam do godz. 1 m. 30 że mówili, iż na sali jest dosyć spluwaczek i że Piłsudski napisał potem, że oficerowie mieli czekać jego rozkazów.

Pos. CIOŁKOSZ: Czy pan zna podobne przykłady w historji wchodzenia wojskowych do parlamentu i co z tego wynikło? ?

PRZEWODNICZĄCY: Uchylam to pytanie.

P. MASTEK: Czy pan zna najście policji ze Składkowskim na Sejm?

ŚW.: To było przy otwarciu Sejmu.

Swiadkowie oskarżenia

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchania świadków oskarżenia. Jako pirwszy zeznawał.

Św. ALEKSANDER FILIPOWICZ, kierownik kom. pol. w Skarżysku. Był on delgowany na wiec P.P.S. C.K.W., na którym przemawiał poseł Barlicki. Mówił on, że robotnicy poparli przewrót, ale się zawiedli, bo marszałek kazał im się modlić i cicho siedzieć. Poseł Barlicki mówił, że Rząd marszałka Piłsudskiego jest „awanturniczy", wziął „monopol na przewroty", a my „towarzysze powinniśmy taki Rząd zlikwidować". Było to w sierpniu 1930 r.

Św. ALEKSANDER FIGARSKI, tokarz ze Skarżyska. Na wiecach miejscowych bywał, ale treści przemówień nie pamięta. Nie należy do żadnej partji.

PRZEWODNICZĄCY odczytuje zeznanie złożone przed sędzią śledczym i zapytuje czy było odczytane ono świadkowi.

Św. FIGARSKI: Sędzia z jednej karty przepisywał na drugą. Sędzia miał zeznanie policyjne.

Św. MIECZYSŁAW SAWICKI, technik, był na wiecu w Skarżysku. Przemawiali: Grzecznarowski, burmistrz Bobowski i poseł Barlicki. Mówili oni o tem, że zawiedli się na marsz. Piłsudskim, który ni popiera spraw robotniczych „bo zaczął od Nieświeża".

Św. WACŁAW GORGOŃ, przodownik policji śledczej w Skarżysku. Był na wiecu i słyszał jak przemawiał poseł Barlicki. Mówił on, że powołano ministrów, którzy mieli niewyraźne „fizjognomję". Zamiast zlikwidować bezrobocie to Rząd prowadzi „rozbijacką" robotę w związkach zawodowych.

Św. ADAM SCELINA post. pol. w Skarżysku był delegowany do utrzymania porządku na wiecu, organizowanym przez posła Barlickiego.

Moment aresztowania posła Barlickiego opisał św. EDWARD WITKOWSKI, wywiadowca urzędu śledczego. Widział on, jak w hotelu sejmowym w jednem z okien zapaliło się światło. Było to w nocy z 9 na 10 września. Okno się otworzyło i padł okrzyk: „Ratunku!" „Napadają!". Z okna wyrzucono rewolwer z futerałem, który świadek podniósł i oddał komisarzowi Banko. Służbę tam, przed tem hotelem sejmowym, pełnił św. Witkowski od 9 rano do dnia 9 września do 6 rano dnia następnego.

Adw. BERENSON: Pan słyszał krzyki i nie reagował jako policjant?

Św. WITKOWSKI: Widziałem, że tam weszła policja.

— A poco weszła?

— Aresztować posła Barlickiego.

— Skąd pan o tem wiedział?

— Już przedtem wiedziałem.

Osk. BARLICKI: Czy pan pamięta, że z grupy ludzi, która stała przed hotelem sejmowym ktoś zamierzał się na mnie pięścią i wołał: „Ty jeszcze nie tak dostaniesz".

Św. WITKOWSKI: To nie tak było. Nie pięścią zamierzył się tylko laską. Chciałem go nawet zatrzymać, ale nie zdążyłem, bo szybko się oddalił.

Sw. Z. Zaremba

Następnie świadek poseł ZYGMUNT ZAREMBA (P.P.S.) zeznaje, że osk. Dubois nie brał udziału w pracy redakcyjnej „Pobudki", która nie pisała po wersalsku.

PRZESZŁOŚĆ P. KRYGIERA.

Na prośbę świadka Dubois napisał artykuł, omawiający zatarg z Krygierem, referentem prasowym w Komisarjacie Rządu, który skonfiskował artykuł w sprawie żandarma Koryzmy. „Pobudka" interesowała się tą sprawą. Zebraliśmy materjały. Gdy Koryzma został zabity, stwierdziliśmy, że członkiem ochrony był Sieczko, znany bandyta, który korzystał z samochodu naczelnika wydziału śledczego Suchanka.

Artykuł p. Dubois zawierał zarzuty co do osoby Krygiera i jego działalności w roku 1907. Krygier był wtedy współpracownikiem brukowego pisma „Wiarus", gdzie pod pseudonimem Mauzer pisywał pornograficzne nowele, zwrócone przeciwko P.P.S., szkalując organizację bojową i idealizując szpiclów, którzy padli z ręki organizacji.

— Poruszaliśmy w piśmie morderstwa, prowokacje, zachowanie się władz, zwłaszcza wojewody Jaroszewicza.

Adw. BENKIEL: Czy za artykuł, omawiający rolę Sieczki, pociągnięto pana do odpowiedzial? ??

— Nie.

Z KOMISARZA KOMORNIKIEM.

Osk. DUBOIS: Czy świadek był członkiem komisji skarbowej?

— Tak jest.

— Jaki wniosek pan zgłosił?

— O zmniejszenie dochodów komorników sądowych.

— Kto został powołany na stanowiska komisarza sądowego?

— Komisarz Andruchowicz.

— Dlaczego?

— Za pobicie Liebermana.

Św. Wł. Seyda.

Po zakończeniu przesłuchania św. Zaremby przewodniczący dopuścił b. prezesa Sądu Najwyższego św. WŁ. SEYDĘ, który zgłosił się z chęcią udzielenia wyjaśnień co do poprzednich swoich zeznań.

Oświadczył on, że jeżeli chodzi o wybory w r. 1928, to za czasów jego urzędowania wpłynęło nie 1500 protestów wyborczych, ale ogółem 1500 skarg z powodu wyborów, w tem 252 protesty, podczas gdy w r. 1922 było protestów wyborczych 160.

Sen. Kłuszyńska.

Po zeznaniach dziennikarza St. Szczerbińskiego zeznawała SEN. KŁUSZYŃSKA (P.P.S), która wyjeżdżała do Paryża w r. 1919 z ramienia Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego wraz z ś.p. ks. Londzinem i Brzóską. W tej sprawie działał równocześnie w Paryżu Lieberman, wysłany przez władze centralne. Do jego prac przywiązywano wielką wagę, a po powrocie z zagranicy Lieberman był przyjęty przez Naczelnika Państwa, który z najwyższem uznaniem wyrażał się o jego pracy na terenie międzynarodowym.

OPINJA ZAGRANICY.

Adw. BENKIEL: Czy ostatnie wypadki, a zwłaszcza Brześć wpłynęły na opinję zagranicy o Polsce?

— Zapanowało tam przerażenie.

Adw. BENKIEL: Czy tylko u socjalistów?

— Mam wrażenie, że wszędzie.

Adw.: Naprzykład w Watykanie...

ŚW.: Słyszałam o tem również.

Pos. Zuławski.

Ostatni zeznawał poseł P.P.S. ZYGMUNT ŻUŁAWSKI, który oświadczył, że w latach 1928-30 istniał zamiar wywołania strajku pawszechnego wrazie gdyby chciano zgwałcić istniejącą Konstytucję i oktrojować nową. Chciano bronić obowiązującej Konstytucji drogą strajku powszechnego. Przeprowadzenie strajku powszechnego jest możliwe tylko za zgodą organizacyj zawodowych, które pozostają w związku z partją.

Świadek obszernie opowiada o zajściu oficerów na Sejm, o nastrojach zamachowych i przypomina, że na kilka tygodni przed przewrotem majowym rozmawiał z ludźmi z obozu piłsudczyków np. z p. Polakiewiczem i oni zapewniali, że o żadnym zamachu nie może być mowy. Tymczasem był zamach.

BANDYTA Z ZAWIERCIA.

Dalej świadek opowiada, jak w r. 1930 miał pojechać na zebranie górników do Jaworzna, ale z powodu pewnych przeszkód na zebranie nie pojechał, lecz wysłał swego zastępcę Papugę. Gdy ten przybył na miejsce, podążyło za nim kilku podejrzanych osobników, którzy potem wpadli do lokalu górniczego i zmasakrowali zebranych.

Byli to ludzi, sprowadzeni z Zawiercia pod komendą znanego bandyty, skazanego za czasów rosyjskich na 20 lat ciężkiego więzienia niejakiego Zębika.

OPÓR WŁADZY.

W tym samem Jaworznie bojówka sanacyjna chciała świadkowi rozbić wiec, ale górnicy się oparli. Potem przyszła policja i siłą wprowadziła bojówkę na salę. Gdy stawiano przeciw temu opór, wytoczono górnikom sprawę o opór władzy.

AUTORYTET PREZYDENTA.

Świadek przypomina, że w r. 1926 szeroko kolportowano takie powiedzenie wybitnej osobistości o b. Prezydencie Wojciechowskim, że należy tę kopcącą gromnicę zgasić.

Wreszcie świadek oświadcza, że przed kongresem Cntrolewu rozesłano około 150 depesz z jego podpisem o rzekomem odwołaniu kongresu z powodu rzekomej zdrady Piasta. Świadek stwierdził, że nikt za te depesze nie płacił.

Prok. GRABOWSKI: Pan mówi o podrywaniu powagi Prezydenta. Coby pan powiedział o pośle, który się wyraził, że urzędujący obecnie Prezydent służy jak pies?

ŚW.: Sądzę, że ów poseł dał się zasugrować panującej u nas powszechnie atmosferze.

Udaremniony zamach hitlerowski

Oddziały szturmowe miały zagarnąć władze.

BERLIN, 26.11. Niezwykle silne wrażenie w całych Niemczech wywarło wykrycie tajnych planów wywrotowych, przygotowywanych przez partję narodowo - socjalistyczną w Hesji, dla dokonania zamachu stanu. Na zarządzenie nadprokuratora Rzeszy policja przeprowadziła wczoraj wieczorem w Hesji masowe rewizje w Darmstacie, gdzie w t. zw. „Brunatnym Domu", mieszczącym centralne biura organizacji hitlerowskich, oraz w mieszkaniach prywatnych kierowników partji policja skonfiskowała szereg kompromitujących dokumentów. Wszyscy hitlerowcy, uwikłani w aferę, stoją pod zarzutem przygotowywania do zdrady stanu.

Wykrycie spisku nastąpiło wskutek zdrady jednego z przywódców hitlerowskich, posła do sejmu heskiego, dr. Schäfera, który, zerwawszy z partją, przesłał prezydjum policji niezwykle ważny dokument. Obecnie ministerstwa spraw wewnętrznych Prus i Hesji przesłały ów dokument, wraz z dowodami, stwierdzającemi jego autentyczność, nad prokuratorowi Rzeszy, który zarządził pierwsze dochodzenia. Inkryminowany dokument ma formę proklamacji przyszłego rządu hitlerowskiego w Hesji, opracowanej we wrześniu na tajnej konferencji przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego. Proklamacja wzywa ludność Hesji do ścisłego wykonywania wszystkich rozkazów i zleceń, wydanych przez hitlerowskie oddziały szturmowe po zwycięskim zamachu stanu.

Zbiorowe zatrucie gazem

6 zabitych, 5 ciężko zatrutych.

WARSZAWA, 16.11. Dziś, około godz. 11 i pół przed poł. zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe i gazownię na ul. Piekarską, gdzie w domu nr. 14 pękła główna rura gazowa, a ulatniający się gaz zatruł kilkunastu lokatorów.

We wspomnianym domu wynikło wczoraj między lokatorami jakieś zajście. Ponieważ główni uczestnicy zajścia utracili życie w dzisiejszej katastrofie — niepodobna na razie ustalić, jakie było podłoże wczorajszych nieporozumień.

Ogółem uchodzący z rury gaz pozbawił życia 6 lokatorów w suterynie. Są to: Stanisława Gruszka, lat 24 i jej czteroletnia córeczka Lrena, Ludwik Chmielewski, l. 79, emeryt P. K. P., żona jego Marjanna, l. 75, Anna Chojnacka, l. 29, modystka i syn jej Ryszard, l. 8.

Ponadto ciężko zatruci są: Kwiatkowski Stefan, l. 45, odwieziony w stanie b. ciężkim do szpitala św. Rocha i niemowlę, umieszczone w szpitalu im. Karola i Marji; lżej zaś Ryta Epstein.

Wobec powstałych pogłosek, że rurę przepiłowano umyślnie, na miejsce zeszła specjelna komisja śledcza z udziałem rzeczoznawców instalatorów.

Wykopano rurę załączono do protokułu.

Powrót do Warszawy

PREMJERA PRYSTORA.

WARSZAWA, 26.11 (Tel. wł.). W piątek wraca z Krynicy do Warszawy premjer Prystor.

Zwolnienie z aresztu

LITERATÓW KOMUNISTYCZNYCH

WARSZAWA, 26.11 (Tel. wł.). Na mocy decyzji sędziego śledczego Kwiatkowskiego zostali zwolnieni z aresztu za kaucją literaci komunistyczni Broniewski i Hempel.

GŁOWY W PIASKU.

Żywiołowy odruch młodzieży, imponujący swą jednomyślnością i siłą, postawił starsze społeczeństwo w sytuacji bardzo trudnej.

Można i trzeba mieć wiele zastrzeżeń co do formy tych wystąpień, nie można pozwolić, aby wystąpienia młodzieży stoczyły się do poziomu awantur uliczników. Słuszne jest, że wychowawcy działają uspokajająco, karcąc tych, co nieokiełznanym temperamentem mogą doprowadzić do kompromitacji młodzieży.

Ale nierozważnie jest, gdy usiłuje się ruch młodzieży zbagatelizować lub oceniać go wyłącznie jako skutek „endeckiej roboty politycznej.

Że czyni to lekkomyślnie prasa żydowska, mniej dziwić się można: większość przywódców żydowskiego życia politycznego stosunek do narodu polskiego reguluje poprzez pryzmat przemijających konjunktur. I aczkolwiek publicyści żydowscy zapewniają, że los i byt ludności żydowskiej jest ściśle związany z bytem i losem ludności polskiej,

Przeżywamy okres bardzo ciężki. Przemysł, handel, rzemiosło w upadku. Ludność pracującą nęka bezrobocie. Ci, co jeszcze dzisiaj pracują, jutra nie są pewni. Niedostatek zaczyna zaglądać wszędzie — nieliczne już jest grono tych, którym dobrze się powodzi..

Ale duch protestu rodzi się w czterech ścianach domu. Tam rodzina jest świadkiem rozpaczy ojca, któremu redukują pensję, który musi błaznować, gdy życie do powagi wzywa. Młodzież widzi, że nie staje środków na dalsze jej wychowanie i kształcenie i że jej dalszy los jest zagrożony.

odruch młodzieży idzie po linji najsłabszego oporu i kieruje się przeciwko konkurencji żydowskiej.

I tutaj należy być szczerym. Wystąpienia sanacyjnych szmatławców, potępiające młodzież, nie znajdują posłuchu; w sercu prawie wszyscy sympatyzują z wystąpieniami młodzieży: jedni może dla zasady,

że ten odruch ożywia umysły starszych, że wnosi świeży prąd powietrza do naszego zatęchłego i fałszywego życia wewnętrznego, że stwarza nadzieję lepszego jutra.

W tym odruchu młodzieży widać niechybną siłę nadchodzącego pokolenia.

I z tem powinny się liczyć zarówno sfery żydowskie, jeśli nie chcą się znaleźć na polu walki, jak również i te sfery polskie, które siłą fizyczną mniemają zapanować nad umysłem społeczeństwa polskiego.

Trzeba zrozumieć, że młodzież jest zwierciadłem wewnętrznego życia polskiej rzeczywistości, że jest wyrazicielką nastrojów, zatajonych w czterech ścianach domu rodzinnego.

Jeśli jednolitym jest nastrój młodzieży, to dowodzi, że uczucia starszego społeczeństwa są również jednolite.

To trzeba cenić i z tem trzeba się liczyć.

To się już zdusić nie da!

A. MICHAEL.

Agitacja ukraińska

PRZED SPISEM LUDNOŚCI.

Z racji powszechnego spisu ludności, Ukraińcy biją bez przerwy w wielki dzwon pogotowia niemal wojennego. Prasa ukraińska wszelkich odcieni alarmuje czytelników już od dwóch miesięcy. Obecnie zaczynają się odbywać narady i wiece agitacyjne, na których przemawiają posłowie ukraińcy. Ostatnio odbyła się taka narada w Tarnopolu z udziałem posłów d-ra Barana i d-ra Ładyki, oraz licznej rzeszy grecko-katolickich księży i chłopów. Zgromadzeni rozdzielili pomiędzy siebie role agitatorów w poszczególnych gminach, gdzie zwoływane będą **wiece i narady.**



Grandi, minister spraw zagranicznych Italji, przed płytą nieznanego żołnierza w Arlington (stan Virginia U. S. A.), obok niego po prawej stronie amerykański generał Edgar Collins.

PRZY OKRĄGŁYM STOLE

obrady utknęły na martwym punkcie.

Gdy w Genewie i w Paryżu głowią się Europejczycy nad rozwikłaniem azjatyckiej tragedji w Mandżurji, inni Europejczycy w pałacu St. James szukają dróg wyjścia z zagmatwanej kwestji Indyj. „Stawka“ w obu wypadkach nie jest niska: chodzi o jedną trzecią ludzkości. Metafora „okrągłego stołu“ nie jest zbyt fortunna. „Stół“ konferencyjny nie jest okrągły ani faktycznie, ani w przenośni. Ma to oznaczać równouprawnienie układających się stron: „okrągły stół“, przy którym wszystkie miejsca są jednakowo zaszczytne.

Fiasco konferencji nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości. Nawet pierwotna zgoda Gandhiego na przyjazd do Londynu nie wróżyła angielsko - indyjskiemu porozumieniu nic dobrego. Jasnem było od pierwszej chwili, że Gandhi obstawać będzie za zupełną niepodległością Indyj. Tymczasem brytyjska koncepcja przewiduje znaczne ograniczenia przyszłego dominjum w dziedzinie spraw zagranicznych, wojska, skarbu i uprawnień Anglików, zamieszkałych w Indjach. Jednocześnie projekt angielski przewiduje utworzenie Federacji Indyjskiej z zabezpieczeniem praw mniejszości mahometańskiej i z zagwarantowaniem drobnym książątewkom maharadżów ustroju absolutycznego. Dla Hindusów - mahometan, stanowiących bardzo poważną mniejszość, bo liczącą 70—80 miljonów głów, utworzone będą odrębne kurje wyborcze, a na 300 reprezentantów w przyszłym parlamencie Wszechindyj, zaledwie 100 przypadłoby na rzecz tych okręgów, które opowiadają się za Gandhim.

Nic przeto dziwnego, że na punkcie praw mniejszości mahometańskiej, uprawnień do posiadania własnej armji, wreszcie — na punkcie emancypacji kast niższych w państewkach maharadżów — rokowania z niepodległościowcami się rozbiły. Z drugiej znów strony i mahometanie nie są zadowoleni z projektu angielskiego. Jakkolwiek gwarantuje on im prawa mniejszości w prowincjach buddyjskich, to jednak projekt ten przewiduje takież prawa dla buddystów w Pendżabie lub Bengalu, gdzie większość mają muzułmanie. A to znów, jeśli chodzi już nie o całą Federację, lecz o rządy lokalne, umniejszą siłę mahometan. Inne mniejszości religijne przyłączyły się w Londynie do żądań muzułmańskich w dziedzinie samorządu lokalnego, z wyjątkiem Sikhów, którzy w sposób kategoryczny żądają przyznania im przewagi w tymże Pendżabie, w którym większość mają mahometanie.

W tej wieży Babel, skłóconej systemem „divide et impera“, a noszącej głośne miano „samorządu na podstawie odpowiedzialności i gwarancyj“, Anglicy usiłowali upozorować swoją rolę „uczciwego maklera“. Gdy projekt brytyjski został odrzucony przez wszystkie niemal wpływowe ugrupowania (nie mówimy tu o radżach, którzy ślepo wykonują angielskie rozkazy), Mac Donald zaproponował swój arbitraż pod warunkiem, że w sporze będące strony zgodzą się zgóry na jego orzeczenie. Propozycję tę Gandhi odrzucił. Konferencja „okrągłego stołu“ utknęła na martwym punkcie.

Ale to, co nie znajduje rozwiązania w Londynie, nie przestaje nurtować 350-miljonową rzeszę Hindusów. Po krwawych zamieszkach w Kaszmirze nadchodzą wieści o nowym ruchu niepodległościowym w Allahabadzie. Pomimo całego pietyzmu dla Gandhiego, rewolucjoniści indyjscy niezupełnie godzą się z jego umiarkowaniem. W Indjach może się wytworzyć sytuacja taka, że kierownictwo akcją wymknie się z rąk Mahatmy. A wówczas już tylko zbrojna walka decydowałaby o dalszych losach półwyspu i na długie lata pogrążyłaby Indje w stan chaosu.

Bys.

Koniec walki byków w Hiszpanji.

Hiszpanja przechodzi jeszcze jeden, nienotowany gdzieindziej, nieprzewidywany do ostatniej chwili kryzys. **Zakończony w listopadzie sezon walki byków** dał niemal deficyt.

Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów, gdy „corrida“ była uświetnieniem każdego zwycięstwa bitnych wojsk hiszpańskich, koronacji każdego króla, narodzin każdego infanta... nawet kanonizacji nowego świętego i odpustu. Olbrzymiej świeżo wykończonej areny madryckiej nawet nie otwarto; świeciłaby bowiem pustkami...

I nie jest to tylko kryzys, lecz poprostu koniec. Wszystko wróci jeszcze do dawnego stanu; wszystko skończone dla walki byków. Cały szereg najświetniejszych torreadorów opuściło rozpolitykowany Madryt i przeniosło się na zimowy sezon do Meksyku. Przeniosło podobno na stałe. Prasa hiszpańska nie zachęci ich zapewne do powrotu; wszystkie niemal pisma są tego zdania, że szał walki byków ma się ku końcowi.

„Jakżeż by mogło być inaczej — pisze El Sol — gdy niebawem poznikają rozległe dobra Andaluzji, a w latyfundjach, na których wypasano trzody, potworzą się, powstałe drogą parcelacji, tysiące drobnych gospodarstw?“

Walka byków, picadorzy, torreador, corrida — są to więc słowa, które wyjdą ze słownictwa ludzkości. Stara Hiszpanja przeobraża się w nową, traci to wszystko co było jej najwybitniejszemi cechami. Traci zarówno wielkie jak małe. Któż temu lat dziesięć mógł sobie wystawić Hiszpanję bez króla, Hiszpanję, w której płoną kościoły... a wreszcie i Hiszpanję wyrzekającą się bez oporu walki byków?

Możnaby powiedzieć, że republika położy kres krwawemu i okrutnemu sportowi i na środku ostatniej areny Madrytu postawi pomnik Zamorze wyzwolicielowi byka. Bo pomnikiem corridy — piękniejszym od niej samej — będzie zawsze nieśmiertelna „Carmen“. Będzie nią jeszcze za lat sto i więcej, będzie nawet i wówczas gdy słowo torreador będzie brzmieć tak antycznie jak gladjator, w triumfalnym marszu Bizeta...

Z DNIA.

ZE WSPOMNIEŃ O CENTROLEWIE

„Gazeta Polska“ z dnia 24 czerwca 1930 r. tak pisała o Centrolewie, którego niektórzy przewódcy stoją dziś przed sądem:

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech okresu „rządów parlamentarnych“ w pierwszych latach istnienia odrodzonego państwa polskiego był nadmiar partyj politycznych, niebywały ich egoizm partyjny, połączony z nieprawdopodobną swarliwością poszczególnych nawet pokrewnych ze sobą stronnictw.

I oba Sejmy żyły pod znakiem braku tej większości...

Zdawałoby się, że jest rzeczą niemożliwą, aby chociażby dwa stronnictwa znalazły wspólną platformę i wspólny program działania. A tymczasem **stał się cud** — jesteśmy świadkami tego, że **sześć stronnictw w Polsce idzie wspólnym frontem.**

Jedno z najbardziej smutnych u nas zjawisk — właśnie rozbicie stronnictw, ich wzajemna egoistyczna walka, nieprzebierająca w środkach — zostało przełamane.

Któż tego cudu dokonał, kto jest faktycznym twórcą tego bloku aż sześciu stronnictw?...

Któż jest tym wielkim pedagogiem, jak nie **marszałek Piłsudski?**

I cokolwiek, panowie z pod znaku Centrolewu powiecie, w głębi duszy podczas waszego **kongresu w Krakowie, będziecie przyznawali, że was wszystkich zebrał tam Józef Piłsudski.**

On was połączył, on zjednoczył wasze szeregi.

Idziecie dziś do ataku wspólnym frontem. Mylicie się jednak mocno, jeśli sądzicie, że to nas przeraża lub smuci. Przeciwnie — **cieszymy się, widząc** waszą solidarność.

Idziecie wspólnie, bo **wspólna niedola** was połączyła.

Niech jaknajwięcej zjedzie się do Krakowa robotników i chłopów...

Stąd **nasza radość,** że jesteście nareszcie razem...

I dlatego **kongres krakowski będzie w życiu publicznem Polski zjawiskiem dodatniem.**

Obecnie „Gazeta Polska“ niejednokrotnie podkreśla, że kongres krakowski nie był... zjawiskiem dodatniem.

Zawsze jednak pierwsze wrażenie uznać należy za najlepsze.

PROTEST ADWOKATÓW - ŻYDÓW.

Sjonistyczny „Nasz Przegląd“ donosi:

„Na ręce dziekana Rady adwokackiej adw. Nowodworskiego, złożony został protest **adwokatów żydowskich** przeciwko noszeniu **przez wielu aplikantów** adwokackich **zielonych wstążek** na terenie pokojów adwokackich w sądach. Adwokaci żydowscy twierdzą, że stosowanie bojkotu osobistego jest **niewłaściwe** ze względu na to, że Izba adwokacka jest korporacją o charakterze przymusowym“.

A gdzie to podział się liberalny frazes o wolności przekonań?

UWAGI.

Dawniej i dziś.

Dość często słyszy się żale, wygłaszane na temat prowadzonej dzisiaj pracy społecznej i tego, co było dawniej, przed wojną. Zarzuca się przedewszystkiem inteligencji, że jej nie widać obecnie w pracy społecznej, że uchyla się od tej pracy, że dawniej było inaczej, że było ją „widać" w tej pracy.. Czy tak jest istotnie, a jeżeli tak — to dlaczego?

Mam wrażenie, że zbyt dużo jest pesymizmu w powiedzeniu, że „ci, którzy odeszli, nie pozostawili po sobie godnych siebie następców". I czy niezbyt surowo traktuje się młode pokolenie, które jakoby zawodzi w nadziejach, pokładanych w niem. Tak wypowiadany pogląd czy nawet poglądy (słyszy się dość często) wynikają z pewnego nieporozumienia, powodowanego porównywaniem czasów z przed lat 20—25, z czasami obecnymi.

Jakież to bowiem organizacje działały lat temu 20 w Zagłębiu i jak to życie społeczno-polityczne wyglądało? Raptem kilka organizacyj od prawa do lewa naliczyć można z tych czasów. Działalność ich miała charakter mocno skondensowany: polityczny i oświatowy. W tych dwóch kierunkach jednoczył się wysiłek inteligencji, znacznie mniej licznej wówczas, aniżeli obecnie, bardziej zwartej w działaniu i dlatego odbijającej się swą działalnością na ogólnem tle pracy społecznej.

Obecnie mamy w samym Sosnowcu zgórą 200 organizacyj, stowarzyszeń, związków. Inteligencja rozpierzchła się po tych organizacjach, roztopiła się w nich, pochłonięta została przez masy. Jesteśmy świadkami niezdrowego przerostu organizacyjnego w pracy społecznej, „dezorganizowania organizacyjnego", życia społecznego.

Niemniej jednak w pracach społecznych biorą udział ludzie o wysokiej wartości i wielkich zasługach, mniej jednak widoczni, jak mniej widoczny jest statek na morzu, aniżeli na jeziorze czy stawie, choć jest tej samej wielkości. A zakres pracy społecznej przed wojną do obecnych czasów tak się ma, jak jezioro do morza.

I niesłusznem jest narzekanie na młode pokolenie. Każde pokolenie spotyka się z tymi zarzutami. Na usprawiedliwienie pokolenia, które teraz wchodzi w życie, możnaby powiedzieć tylko to, że trudności w uzyskaniu zajęcia bezwątpienia w znacznej mierze przyczyniają się do opóźnienia wejścia w pracę społeczną. Pamiętać trzeba o tem, że gdy dawniej udział w pracy społecznej miał charakter bojowania, to dzisiaj ma charakter budowania, co wymaga większego przygotowania i stabilizacji życiowej. Ten ostatni warunek w pracy społecznej we własnem państwie jest konieczny, o ile praca ta ma przynosić korzyści. Tak się dzieje przeważnie w państwach zachodnich, posiadających duże doświadczenie, nie przerywane stuletnią niewolą.

Praca społeczna w Zagłębiu, a prawdopodobnie i w całej Polsce, cierpi nie z powodu braku ludzi. Jest ich dosyć o zaletach niepowszednich. Zło tkwi w stosunkach, w jakich żyjemy, w anarchji umysłowej, w wypaczeniu pojęć na rolę obywatela w państwie, w zaniku poczucia odpowiedzialności, wywołanego specyficznymi warunkami, w jakich żyjemy. Skrępowana wola społeczna nie może znaleźć wyrazu w swobodnej pracy. Ciągłe naginanie społeczeństwa do jakichś niewiadomych lub niezrozumiałych celów, specjalne organizowanie wedle rozkazów z góry pracy społecznej, musi spowodować brak zaufania u ludzi inteligentnych do takiej pracy.

I w tej chwili już zupełnie wyraźnie można odróżniać prace społeczne, robione z rozkazu i odpowiednio subwencjonowane, od prac społecznych w całem tego słowa znaczeniu, ale znajdujących się w niełasce. Społeczeństwo odczuwa ten anormalny stan. Odczuwa niesympatyczny jakiś przymus w pewnych zagadnieniach, a z drugiej strony ową czułą a jednocześnie wielce podejrzliwą opiekę ze strony władz administracyjnych.

W takich warunkach praca społeczna musi kuleć. W takich warunkach, gdy w wielu poczynaniach, które powinny obejmować szerokie kręgi pomija się tendencyjnie działaczy społecznych już z pewnem nazwiskiem, musi wytwarzać się przekonanie, że chwila obecna nie jest odpowiednia do podejmowania pracy społecznej... budującej. A powracać do pracy społecznej o charakterze przedwojennym byłoby we własnem państwie wstydem.

I dlatego tak jest, jak jest.

as.

Powiatowa Kasa chorych
a pomoc bezroboczym.

W tych dniach odbyła się w Kasie chorych w Sosnowcu konferencja przedstawicieli Kasy chorych, miast Zagłębia, Sejmiku i Związku lekarzy. Przedmiotem obrad była sprawa przyjścia z pomocą materjalną i lekarską przez Kasę chorych bezrobocym, przyznania subwencji samorządom i instytucjom społecznym na prowadzenie ośrodków zdrowia i przychodni zapobiegawczych, wreszcie sprawa scalenia akcji kolonij letnich.

Co do pomocy materjalnej Kasy chorych bezroboczym, p. komisarz Wąsowicz zakomunikował, że władze nadzorcze zezwalają na przyznanie trzech czwart. proc. od składek członkowskich komitetom pomocy bezrobocym, możliwie na dokarmianie dzieci. Ze źródła tego wpłynie do 8 tys. zł. miesięcznie i pieniądze będą podzielone proporcjonalnie do ilości zarejestrowanych bezroboczych w powiecie Będzińskim i Zawierciańskim. Podziałem przyznanych poszczególnym komitetom sum zajmą się komitety powiatowe.

Jeżeli chodzi o **pomoc lekarską bezroboczym**, to Kasa chorych może udzielać **tylko porad lekarskich bez dawania lekarstw.** Porad udzielać będą lekarze kasowi. Jednocześnie zaznaczono, że pomoc ta nie może spowodować zmniejszenia pomocy lekarskiej, udzielanej przez samorządy bezroboczym. Kierować chorych do ambulatorów Kasy chorych będą lokalne komitety pomocy bezroboczym.

Następnie omawiano sprawę wzmożenia w okresie zimowym akcji tranowej dla dzieci. Kasa chorych przekaże potrzebną ilość tranu komitetowi powiatowemu, który stosownie do zgłoszeń będzie go rozdzielał komitetom lokalnym.

W sprawie udzielania przez Kasę chorych subwencyj samorządom i instytucjom społecznym na prowadzenie ośrodków zdrowia oraz przychodni zapobiegawczych, postanowiono dołożyć starań, aby subwencje zostały wypłacone jeszcze w roku bieżącym. Wreszcie zarząd Kasy chorych wystąpił z inicjatywą scalenia prowadzonej przez samorządy akcji kolonij letnich, dzięki czemu zmniejszyłyby się wydatki, no i kolonje mogłyby być lepiej urządzone.

Projekt znalazł całkowitą aprobatę i upoważniono p. prezydenta Madeyskiego oraz dr. Rydera do opracowania do połowy grudnia r. b. konkretnego planu zorganizowania wspólnych kolonij w Okradzionowie, gdzie Będzin posiada swą stałą kolonję letnią dla młodzieży szkolnej.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Wykład prof. Reybekiela

Publiczność dopisała. Mogłoby być lepiej, ale na te czasy posuchy w sferze zainteresowania zagadnieniami intelektualnemi i tak dobrze. Na pierwszy wykład prof. dr. Reybekiela o filozofji Fryderyka Nietzschego przybyło z górą 100 osób. W sali szkoły gospodarstwa wiejskiego (przy kościółku kolejowym) trzeba było stawiać krzesła i uczyniło się nawet tłoczno. Konieczność (dosłownie.. konieczność!) odbywania odczytu w tej, a nie innej sali, nasuwa pewne myśli, uwagi... O tem jednak potem, może przy sposobności...

Pierwszy wykład prof. dr. A. Reybekiela, utrzymany na poziomie wykładów z katedr uniwersyteckich, był wstępem do właściwego tematu. Prof. Reybekiel dał krótką charakterystykę tego co nazywamy filozofją, następnie wyjaśnił dlaczego, jako temat wykładów, wybrał właśnie Nietzschego. Uzasadniwszy polskie pochodzenie Nietzschego (z hr. Nickich, którzy wyemigrowali do Niemiec), prelegent zacytował ogromnie ciekawe trzy opinje o Nietzschem: dwie ujemne, stawiające go w rzędzie anarchistów i obłąkańców, Struwego i Nordaua, oraz entuzjastyczną — Wacława Berenta. Przeciwstawiając się ujemnemu ustosunkowaniu do Nietzschego, oraz nie skłaniając się do entuzjazmowania tym niepospolitym filozofem, prof. Reybekiel w następnych wykładach da objektywny pogląd na system filozoficzny Nietzschego, który wywarł tak doniosły wpływ na kształtowanie się pojęć w zakresie etycznym na Zachodzie i u nas.

Następny wykład odbędzie się we środę dnia 2 grudnia, w tej samej sali, o godzinie 19. Organizatorzy wykładów proszą o możliwe punktualne przybywanie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Piątek	**Dziś** Wirgiljusza B. **Jutro** Mansweta B. Wschód słońca 7 m. 13. Zachód „ 15 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Tancerka Cilly.
PALACE: Sekretarka osobista. — Noc zbrodni.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Mąż swojej żony.

CZELADŹ

CZARY: Złudzenia.

DĄBROWA

WANDA: Kobieto nie grzesz.

ZAWIERCIE

STELLA: Noc Upojeń z Iwanem Petrowiczem.
UCIECHA: Przygoda jednej nocy.

OLKUSZ

ORZEŁ: żar miłości.

× ODZNACZENIE. Ks. kanonik Senko, proboszcz parafji Zagórze, odznaczony został złotym Krzyżem zasługi.

× ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU zawiadamia członków, że z rozkazu zarządu okręgu podof. rez. Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 19 w lokalu własnym nadzwyczajne walne zebranie.

× Z GOSPODARKI MIEJSKIEJ W CZELADZI. Z Czeladzi donoszą nam o niezwykłym fakcie ilustrującym gospodarkę miejską. Przed dwoma laty mianowicie Magistra przeprowadził prowizoryczne rurociągi przez całą długość ulicy Węgroda Górna i Dolna. W roku bieżącym rurociąg ten został zmieniony przez Tow. Saturn, które przeprowadziło wodę z szybu „Korneljusz", rurami o wiele grubszemi. Magistrat jednak, widocznie przez zapomnienie nie usunął starych rur, które obecnie bezużytecznie pozostały w ziemi, a które przecież przedstawiają jeszcze dużą wartość. Fakt naprawdę niewiarygodny, wymagający, w interesie publicznym, wyjaśnienia.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

PREMJERA „RÓŻY".

Już w sobotę ujrzymy na scenie teatru miejskiego rewelacyjne widowisko, którem będzie potężne arcydzieło Stefana Żeromskiego „Róża", dramat osnuty na tle rewolucji 1905 roku. Inscenizacja i reżyserja J. Gołaszewskiego, który równocześnie projektował dekoracje i kostjumy. Specjalną ilustrację muzyczną skomponował Br. Horowicz, a wykonają ją orkiestra i chóry pod batutą kompozytora. Obsadę stanowią: pp. Zakrzyńska — Krystyna, Tańska — Nastka, Sobotkowska — Oleś, Brem — Oset. Gołaszewski — Bożyszcze, Horowicz — Anzelm. Orchoń — Dąsik. Palański — Benedykt, Relski — Chrypa. Słupski — Robotnik, Szafrański — Czarowic, Tański — naczelnik ochrany, oraz liczny zastęp komparserji i statystów. Powiększony personel przygotowuje szereg efektów technicznych i świetlnych.

Ze względu na spodziewane zainteresowanie, dyrekcja teatru uprasza o wcześniejsze rezerwowanie miejsc w dziennej kasie teatru miejskiego (firma Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8), lub o zamawianie specjalnych widowisk dla związków, kooperatyw i instytucyj w kancelarji teatru (tel. 203).

PORAZ OSTATNI „CZŁOWIEK Z TEKĄ" ukaże się na dzisiejszem widowisku po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. Ciekawa ta sztuka w 7 obrazach, osnuta na tle stosunków w Rosji sowieckiej grana jest na naszej scenie koncertowo. Rolę główną odtwarza dyr. Tański, który zarazem reżyserował sztukę.

REPERTUAR.

Piątek 27 — „Człowiek z teką". Ceny zniżone od 50 gr. do 1.90 zł.

Sobota 28 — premjera „Róża" St. Żeromskiego. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł.

Niedziela 29 popoł. o godz. 4 — „Róża". Ceny zwykłe.

Niedziela 29 wiecz. — „Róża". Ceny zwykłe.

Poniedziałek 30 — występ Jerzego Leszczyńskiego, Leokadji Pancewiczowej i Ludwika Fritschego w komedji „Miłość już nie w modzie".

Wtorek 1.12 — „Róża".

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Sobota 28 — „Pan Jowialski".
Sobota 28 — „Kajzer".

× **PODOFICEROWIE REZERWY W WOJKOWICACH KOM.** W niedzielę **29 bm. o godz. 15.30 odbędzie się odczyt** inż. Kasińskiego i zebranie miesięczne członków w lokalu szkoły wiejskiej ul. Sobieskiego.

× ZAMIAST URZĄDZENIA „BALU ŚWIERKOWEGO" na ochronkę św. Józefa w Dąbrowie złożyły ofiary następujące osoby do dnia 25 bm. (w złotych) pp.: T. 300, Ciszewscy 100, Knothe 100, Herdhebant 50, St. Gadomski 50, K. Faryaszewscy 50, Akc. Tow. Flora 50, J. Chapellier 50, M. 50, W. Świrtunowie 50, Moneta 50, J. Gajlowie 50, J. Musiałowie 50, Cybulscy J. 40, J. Mildowie 40 zł. Z. Rościszewscy 40, Wosińscy 30, St. Paszkowski 30, St. Blokowie 30, Meyerholdowie 25, M. Górnicki 20, Raykowscy 20, R. 20, Ch. Dauphin 20, Musset 20, St. Kamińscy 20, M. Wieczorkiewiczowie 20, St. Piotrkowscy 20, Kl. Lipscy 20, J. Gallotowie 20, J. Jaworscy 20, Bank Francusko - Polski w Katowicach: Renouf — Litlaye — Bouvot — Montendon — Menboisses 65, Ringmanówna 13.20, Jędrzejewscy 10, Domaszewska 10, Maciejski 10, Suchodolscy 10, Burrier 10, J. Moreau 10, K. Stankiewiczowie 10, E. Michałowscy 10, A. Landau 10, T. Hanisch 10, R. Friedrichsdorff 10, Zakrzewski 10, St. Graczyński 10, F. Piwoński 10, Krobanowie 5, R. Rudzki 5, Lewiński 5. Razem Zł. 1688.20.

× DRUGIE GIMNAZJUM BEZ NAUKI RELIGJI. Czytamy w katowickiej „Polonji": Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnej sprawy wyeliminowania przez krakowskie władze szkolne nauki religji z gimn. Em. Plater w Sosnowcu, a już — historja się powtarza. Dotychczasiwy prefekt. gimn. państw. im. B. Prusa w Sosnowcu, ks. Piotr Augustynik mianowany został administratorem parafji w Przybynowie, wobec czego od pewnego czasu i w tem gimnazjum przerwane zostało nauczanie religji. Okoliczności, towarzyszące temu, może są cokolwiek inne, skutek jednak ten sam — brak nauki religji. A więc już drugi średni zakład naukowy w Sosnowcu nie naucza religji i należy wątpić, czy prędko będzie nauczać, w gimn. bowiem im. E. Plater, celowo usunięto ze szkoły księdza prefekta i w ciągu trzech miesięcy.. nie zdołano mianować drugiego. Pod adresem władz szkolnych, a przedewszystkiem wiceministr. oświaty ks. Żongołłowicza należy skierować pytanie, czy długo jeszcze trwać będzie ten stan.

× PORZUCONE NIEMOWLĘ. Onegdaj znaleziono w korytarzu domu nr. 95 przy ulicy Modrzejowskiej w Będzinie pięciodniowe niemowlę, płci żeńskiej, podrzucone przez nieznaną kobietę. Niemowlęciem zaopiekowała się narazie dozorczyni domu.

Jak pobierany będzie
PODATEK WOJSKOWY.

Nowe rozporządzenie Rady ministrów o podatku wojskowym przewiduje, że podatek ten oprócz zasadniczej postaci na rzecz gmin miejskich i wiejskich, pobierany będzie w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego (na rzecz państwa).

Ze wszystkich źródeł z wyjątkiem uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną, podatek ten wynosić będzie 10 proc. podatku zasadniczego dla kategorji „E", 15 proc. dla kat. „D" i 20 proc. dla kat. „C".

Osoby, od których państwowy podatek dochodowy pobierany jest w drodze potrącenia z uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną, opłacać będą od tego podatku podatek wojskowy w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego, a mianowicie: ponad 2500 zł. do 3000 zł. całorocznego wynagrodzenia 0,2 proc., od 3000 do 5000 zł. — 0,3 proc., od 5000 do 8000 zł. — 0,4 proc., od 8000 do 12000 zł. — 0,6 proc., od 12 do 20.000 zł. — 0,8 proc., od 20 do 30.000 zł. — 1 proc., od 30 do 50.000 zł. — 1,4 proc., od 50 do 70.000 zł. — 1,6 proc. od 70 do 100.000 zł. — 1,7 proc. i ponad 100.000 zł. — 2 proc.

× **KOMITET MIEJSKI L. O. P. P. W BĘDZINIE** w porozumieniu z Komitetem Okręgowym L. O. P. P. w Sosnowcu otwiera z dniem 1-go grudnia 1931 r. kurs instruktorów II-ej kategorji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, który odbywać się będzie 2 razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 19-tej do godz. 21.30. Co do lokalu kursów nastąpi oddzielne zawiadomienie w prasie. Zapisy na kurs rozpoczynają się z dniem 23.XI.1931 r., przyczem przyjmowani będą kandydaci z wykształceniem równającem się conajmniej ukończonej szkole średniej. Kandydaci ponadto muszą mieć uregulowaną służbę wojskową. Zapisy na kurs kandydaci mogą zgłaszać osobiście, bądź też za pośrednictwem poczty pod adresem: Będzin, Sączewskiego 17 — Wydział Powiatowy — pokój Nr. 4, od godziny 9 do 15 i od 18 do 20 codziennie z wyjątkiem niedzieli.

× **WŁAMANIE DO SKLEPU RZEŹNICZEGO.** Wczorajszej nocy nieznani dotychczas sprawcy złożyli niezbyt pożądaną wizytę właścicielowi sklepu rzeźniczego w Czeladzi przy ul. Milowickiej p. Szwejowi, zabierając mu większą ilość towaru, nieocenionej dotychczas wartości. Szajka złodziejska dokonała włamania do warsztatu i zarazem składu rzeźnickiego, wybijając otwór w murze, przez który dostała się do wewnątrz. Jak sprytnie dokonano włamania, świadczy fakt, że warsztat strzeżony był przez psa na uwięzi, który nie alarmował zupełnie, a w odległości trzech metrów zaledwie w budce czuwał stróż nocny kop. Saturn, który również nie zauważył nic podejrzanego. Identycznej kradzieży z włamaniem dokonano przed kilku tygodniami w sklepie p. Żymły, co wskazuje że działa jakaś dobrze zorganizowana i nieuchwytna banda.

5 lat więzienia
ZA ZGWAŁCENIE.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 31-letniego Jana Gębczyńskiego, mieszkańca wsi Tuczna Baba, pow. Zawierciańskiego, oskarżonego o dokonanie gwałtu na 16-letniej Marjannie S. W lipcu b.r. koło godz. 10 rano Gębczyński, jadąc na rowerze pomiędzy wsiami Niegowonicami i Młynkiem, zobaczył na polu dziewczynę pasącą bydło i wówczas pod presją zabicia jej kamieniem dokonał na niej gwałtu, strasząc, że jeśli powie o tem komukolwiek, zabije ją. Na skutek zameldowania rodziny poszkodowanej został zatrzymany Gębczyński, który do winy nie przyznawał się. Gębczyński już niejednokrotnie był podejrzewany o podobne przestępstwa, lecz dotąd uchodził przed wymiarem sprawiedliwości. Przewód sądowy całkowicie udowodnił winę oskarżonego i Sąd skazał Jana Gębczyńskiego na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. H. M. w Sosnowcu: O interesujące Pana informacje należy zwrócić się do Magistratu.

Elektrycy Zagłębia Dąbrowskiego

PRZECIWKO OPODATKOWANIU ENERGJI ELEKTRYCZNEJ.

W ub. środę w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu wygłosił inż. Z. Sowiński referat na temat „Projekt opodatkowania energji elektrycznej". Inż. Sowiński, poseł z B.B., zasiada w Sejmie w komisji, która tę sprawę rozpatruje i należąc do ugrupowania, posiadającego zdecydowaną większość, może mieć wpływ na uchwalenie lub nieuchwalenie tego podatku.

Wygłoszenie tego referatu odbyło się z inicjatywy Stowarzyszenia polskich elektryków w Zagłębiu Dąbrowskiem. Przewodniczył inż. I. Bereszko.

Z referatu inż. Sowińskiego okazuje się, że jest on przeciwny projektowi **opodatkowania** energji elektrycznej, uważając go za przedwczesny.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem wszyscy mówcy stwierdzali szkodliwość wprowadzenia proponowanego podatku w wysokości 10 proc. opłat za zużycie prądu w celach oświetleniowych. Spowodowałoby to niewątpliwie zmniejszenie konsumcji. Zwracano uwagę na trudności techniczne w stosowaniu specjalnych instalacyj, w rozdzieleniu prądu na cele gospodarstwa domowego i na cele oświetleniowe. Wskazywano na zabójczy rezultat dla elektrowni, o ileby projekt został zrealizowany. Słusznie zauważono, że dlaczego mają być karani podatkiem ci, którzy wprowadzają nowoczesne, higieniczne oświetlenie, a natomiast zwolnieni od podatku byliby ci, którzy palą lampy naftowe. W projekcie jest powiedziane, że opodatkowanie jest równomierne i powszechne, a tymczasem właśnie takiem nie będzie. W rozmaitych miastach są różne ceny za prąd. Inna jest cena w Będzinie, a inna w Sosnowcu i Dąbrowie, a jeszcze inna w Warszawie i Poznaniu. Ponieważ podatek ma wynosić 10 proc. zużytego prądu, przeto tam, gdzie za energję najdrożej się płaci, tam podatek na dobitkę byłby największy.

Wszyscy mówcy wypowiedzieli się kategorycznie, aby w razie wejścia w życie tego projektu wyłączono z niego zakłady przemysłowe oraz sklepy.

W dyskusji zabierali głos pp.: St. Raźniewski, Jaworski, Blay, Smogorzewski, Wengrys, Obrąpalski, Bereszko. W zakończeniu dyskusji zabrał jeszcze raz głos inż. Sowiński, który oświadczył, że podtrzymuje to, co powiedział, iż wprowadzenie podatku byłoby rzeczą w naszych stosunkach przedwczesną i dla elektryfikacji kraju szkodliwą. Inż. Sowiński stwierdził, że opinje, wypowiedziane w dyskusji, mają dla niego duże znaczenie, bowiem wykorzysta je w obradach komisji sejmowej. Jednocześnie jednak mówca wyraził wątpliwość, czy projekt będzie mógł być cofnięty, wzgląd nie zupełnie uchylony, bowiem tam, gdzie się głosuje, liczba głosów ma swoją wagę.

To ostatnie zdanie istotnie ma swoją wymowną wagę w dzisiejszych stosunkach. Sejm obecny przypomina w wielu wypadkach ową Radę miejską w Sosnowcu, z przed 5 lat, kiedy to najbardziej przekonywujące argumenty przytłaczane były wagą głosów. Pikanterję tu stanowi fakt, że inż. Sowiński nie ma na punkcie projektu zaufania do rozsądku swej partji, stanowiącej większość sejmową.

Miejmy jednak nadzieję, że inż. Sowiński przekona B.B. argumentami rzeczowymi, których tak wiele wysunął on sam, jak i inni mówcy w ub. środę, w gronie nie polityków, lecz fachowców. Miejmy nadzieję, ale nie łudźmy się...

Oszczędności w Olkuszu

zaczęły się w wydatkach na oświatę.

P. komisarz Olkusza musi być oszczędny. Narazie oszczędność poszła w kierunku oświaty i oświetlenia. Szkołom powszechnym wydziela się szczupłe porcje węgla tak, że w czasie kilkudniowych niedawnych mrozów nauczycielstwo zmuszone było uczyć w paltach i futrach, a dzieci oczywiście ziębły. Kierownikowi szkoły powszechnej Nr. 1 odbiera się mieszkanie, dzierżawione przez Magistrat w domu prywatnym. Kierownictwu szkół powszechnych tymczasowy zarząd zabronił udzielania bezpłatnego światła w salach szkolnych osobom i instytucjom postronnym, czyli „Hejnałowi", „Strzelcowi", Stowarzyszeniu młodzieży polskiej i harcerzom, które to instytucje korzystały od dawnych czasów zarówno z bezpłatnego lokalu szkolnego jak i oświetlenia. Na udzielanie przez Magistrat przymusowej i równocześnie **ukrytej subwencji** — brzmi pismo — tymczasowy zarząd nie zgadza się i prosi szkoły nietylko o wstrzymanie tych świadczeń, lecz również o podanie strat,jakie poniósł Magistrat z tego tytułu.

Oczywiście, że tego rodzaju zarządzenie p. komisarza poruszyło miasto, gdyż żadna z wymienionych organizacyj nie jest tak zamożna, by sobie mogła pozwolić na własny lokal, czy na światło, tembardziej że ani Sejmik ani Magistrat subwencji nie udzielają.

Po sprzeczce z narzeczonym
RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG.

W ub. środę o godzinie 10 m. 35 wieczorem rzuciła się pod pociąg towarowy zdążający z Będzina do Dąbrowy jakaś młoda kobieta. Maszynista, pomimo nadludzkich wysiłków, nie zdążył już zatrzymać pociągu, to też nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu, przyczem ciało denatki zostało strasznie zmasakrowane.

Jak wykazało dochodzenie policyjne, samobójczynią była 19-letnia Zofja Kempińska, służąca, zamieszkała w Dąbrowie, przy ulicy 3 Maja 3. Na parę godzin przed popełnieniem samobójstwa, posprzeczała się ona ze swym narzeczonym, oświadczając mu że rozstanie się z nim nazawsze.

Obietnicy tej, jak widać, dotrzymała.

Tego samego dnia dostała się wskutek własnej nieostrożności pod auto ciężarowe przejeżdżające ulicą Rybną w Sosnowcu 60-letnia Teofila Ćwik (Rzymska 21), doznając poważnych obrażeń. W drodze do szpitala staruszka zmarła.

× **NA GORĄCYM UCZYNKU.** W obrębie ekspedycji towarowej w Katowicach przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży mieszkańca Sosnowca, Włodzimierza Chmielarskiego (Robotnicza 16), z zawodu czeladnika piekarskiego. Chmielarski skradł niejakiej Kurzowej 600 zł., które jednak zdołano mu odebrać. W toku dochodzeń ustalono, że przed kilku dniami w tem samem miejscu Chmielarski dokonał podobnej kradzieży. Przekazano go do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

Wczoraj o godzinie 4 rano został zatrzymany podczas kradzieży węgla z wagonów w obrębie dworca towarowego w Dąbrowie Górn. Władysław Pajączkowski (Łabęcka 5). Zatrzymanego przekazano władzom sądowym.

× **TRUP W WĘGLARCE.** We wczorajszym numerze donieśliśmy obszernie o strasznem morderstwie, dokonanem w węglarce na osobie nieznanego mężczyzny przez niejakiego Stefana Chołostę z Warszawy. Morderca, który, jak wiadomo, został aresztowany, przyznał się do winy i stanie wkrótce przed sądem doraźnym. Nazwiska zamordowanego dotychczas nie ustalono. Zachodzi jednak przypuszczenie że jest on żydem, tak przynajmniej twierdzą żydzi dąbrowscy. W związku z tem, zgłosili się wczoraj do władz przedstawiciele gminy żydowskiej z prośbą o wydanie im zwłok zamordowanego, w celu pochowania ich na cmentarzu żydowskim na koszt gminy.

Nasz dział radjowy.

RADJOWY KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

Dnia 28 bm. o godz. 20.15 radjostacja warszawska nadaje koncert muzyki lekkiej pod dyrekcją p. Stanisława Nawrota. Jako solistka wystąpi Wanda Poraj-Wormińska (niedawno zaproszona na szereg występów do wielkiej Opery wiedeńskiej), odśpiewa kilka pieśni warszawskiego pieosenkarza p. W. Krupińskiego i szereg tańców śpiewnych p. F. Gordon.

PROGRAM RADJOWY
PIĄTEK 27 LISTOPADA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Muzyka poważna z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.25 — Muzyka. 13.40 — „Co każdy powinien wiedzieć o żywieniu świń" — inż. Wacław Dusoge. 13.55 — Muzyka. 14.00 — „O organizacji pracy w gospodarstwie" — inż Wojciech Chmielecki. 14.15 — Muzyka. 14.20 — „Domowy wyrób wędlin świeżych i trwałych" — Marja Karczewska. 14.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.25 — Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących, zorganizowana przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego. 16.05 — Powiastki dla dzieci starszych. 16.20 — Odczyt. 16.40 — Intermezzo muzyczne. 16.55 — Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 — „Mickiewicz o Rosji" — dr. Zofja Szmydtowa. 17.55 — Koncert Tow. śpiewu im. Wyspiańskiego (Roździeń-Szopienice). 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Prof. dr. Kaz. Simm, doc. U. J.: „Świat owadzi a zima". 20.00 — Pogadanka muzyczna 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Feljeton literacki p. Marji Kuncewiczowej pt. „Czy powieść orjentuje w życiu". Dalszy ciąg koncertu. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Komunikaty sportowe. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

W SKŁADZIE BRONI.

— Jakiego kalibru kule?
— Średnie to dla osoby wątłej.

W MUZEUM.

Mąż (do żony): Widzisz ten serwis etruski z przed 3000 lat? Przy twojej gospodarce nie przetrwałby nawet trzech dni.

Kronika Zawiercia.

× **NOWE CENNIKI NA MIĘSO I ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.** Od dwu dni obowiązują w mieście aż trzy nowe cenniki, a mianowicie; od dnia 24 bm. mąka żytnia 65 proc. w hurtownej sprzedaży za 1 kg. 0,41, chleb pytlowy z mąki żytniej 65 proc. w detalicznej sprzedaży za 1 kg. zł. 0.40, mąka żytnia razowa 80 proc. 0,32, chleb żytni razowy przemiału 80 proc. 0.32, mąka pszenna przemiału 65 proc. w hurtownej sprzedaży 0.42, bułki pszenne i chałki zwyczajne mieprzen. 65 pr. w detalicznej sprzedaży 0.66. W cenniku tym należy zauważyć braku cen na mąkę w detalicznej sprzedaży, a przecież więcej kupujących jest detalistów niż hurtowników. Albo komisja cennikowa zapomniała o tem, albo w skład jej wchodzą tylko sami hurtownicy. Z dniem 26 bm. na mięso wołowe: mięso wołowe gat. I za 1 kg. 0.90, wątroba i serce 0,90, głowizna 0.60, ozór 0.90, mózg z krowy 0,25 za sztukę, płuca 0.60, łój nerkowy 1.20, łój kiszkowy 0.60, baranina 0.90, cielęcina 0.90, flaki 0.10, noga bez skóry 0.25 za sztukę. Również z dniem 26 na mięso wieprzowe: słonina świeża za 1 kg. 2.10, sadło niesolone 2.30, smalec topiony czysto - wieprzowy 2.60, szynka 4,48, schab 2.00, wieprzowina z bitem 1.40, polędwica wędzona 4.30, boczek surowy 2.40, gotowany 2.60, rozmaitości 3.60 i pozostałe wyroby wieprzowe również staniały o kilka groszy na kg.

× **ZEBRANIE ROLNIKÓW.** W niedzielę dnia 29 bm. popołudniu w sali Domu ludowego TAZ odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia rolniczo - handlowego „Rolnik" w Zawierciu.

× **KRADZIEŻE.** Urbańska Marja, zam. przy ul. Staroszkolnej 8, zameldowała w tutejszym komisarjacie policji o skradzeniu jej złotej obrączki, wartości 85 zł. O kradzież tą oskarża poszkodowana swoją służącą niejaką Cecylję Kawkę.

Kronika Olkuska.

Dziś, jutro i w niedzielę Kino Domu robotniczego wyświetla dramat: „**PŁONĄCY OKRĘT**". 9638

× **MIANOWANIE.** Z dniem 1 grudnia rb. kierownikiem powiatowego zarządu drogowego na miejsce inż. A. Skarbowskiego, mianowany został inż. Karol Feczko. Ink. Skarbowski przechodzi z tym dniem na emeryturę.

× **Z CECHU RZEŹNIKÓW I MASARZY.** W dniu 22 bm. w resursie odbyło się zebranie Stowarzyszenia cechu rzeźników i masarzy. Po odczytaniu statutu stowarzyszenia i dyskusji wybrano zarząd cechu, w skład którego weszli: pp. Roman Piechowicz — starszy cechu; R. Kubiczek — I podstarszy; St. Dobrek z Bolesławia — II podstarszy; J. Więckowski i Ign. Piechowicz — zastępcy; Ig. Tarapata i P. Masalski — członkowie. Zebrani uchwalili, że czeladnicy masarscy, pozostający bez pracy otrzymywać będą z cechu odpowiednie zapomogi. Składki członkowskie ustalono 50 groszy, oraz 50 gr. od bitej sztuki wieprza.

× **ZE STOWARZYSZENIA REZERWISTÓW.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie nowozałożonego Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych w Olkuszu, na którem nastąpił podział pracy i podział miasta na rejony celem łatwiejszej i sprawniejszej pracy. Zarząd Stowarzyszenia stanowią pp.: Fr. Zbieg — prezes; Wł. Kubiczek — zastępca; F. Łydka — sekretarz; B. Grzywacz — skarbnik; St. Guzik — księgowy. Postanowiono organizować koła wiejskie w powiecie.

× **KONKURENCJA.** W tych dniach starostwo olkuskie rozesłało do wszystkich gmin cenniki z nowemi cenami mięsa wołowego (zł. 1 za mięso rosołowe). Otóż jedna z rzeźniczek sławkowskich, p. Fryczowa zawiadomiła urząd gminy, że zarządzenie starostwa przyjmuje do wiadomości, lecz zaznacza, że w jej jatce mięso kosztuje tylko 80 gr. W innych miejscowościach powiatu ceny jeszcze niższe.

× **LIKWIDACJA.** Wskutek „poprawienia" się interesów firma Singer zlikwidowała swój sklep w Olkuszu.

× **POŻAR W RODAKACH.** Wskutek zapalenia się sadzy spłonął w dniu 21 bm. dom mieszkańca wsi Rodaki, gm. Ogrodzieniec, Józefa Morawca.

× **KRADZIEŻ I UJĘCIE ZŁODZIEI.** Przed kilku dniami dokonano włamania do hurtowni tytoniowej Edwarda Chmielewskiego w Skale i kradzieży wyrobów tytoniowych na przeszło dwa tys. złotych. Onegdaj sprawcy włamania zostali wyśledzeni i ujęci. Są to mieszkańcy Imbramowic i Sieciechowa Andrzej Fungaliński i Franciszek Łączny. Z zaaresztowanych i osadzonych w areszcie gminnym w Skale, Fungaliński zdołał zbiec w niewiadomym kierunku. Część towaru odebrano.

Spółdzielnia „Rolnik" w Olkuszu
w trudnościach finansowych.

Zarząd spółdzielni „Rolnik" w Olkuszu zawiadomił wszystkich swoich członków, że na podstawie sporządzonego bilansu likwidacyjnego strata spółdzielni wynosi zł. 125 tys. złotych i wobec tego **musi być zgłoszona upadłość**, lub nastąpić pokrycie tej straty przez zaciągnięcie pożyczki t. zw. sanacyjnej w państwowym Banku Rolnym.

Zarząd spółdzielni uprzedza jednocześnie, że w razie nieuzyskania kredytu na pokrycie strat i ogłoszenia upadłości stratę tą będą musieli pokryć udziałowcy gotówką na mocy zgłoszonych deklaracyj.

Ponieważ w tej sprawie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w dniu 6 grudnia r. b., przeto członkowie spółdzielni będą mogli dowiedzieć się, jak była prowadzona gospodarka w „Rolniku" i kto przyczynił się do tak poważnego deficytu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Groźna konkurencja autobusów.

W krajach o dużym ruchu samochodowym od dość dawna stwierdzono groźną konkurencję pojazdów mechanicznych dla kolei, gdyż w miarę powstawania nowych linji autobusowych zmniejszał się na kolejach zarówno ruch osobowy, jak i towarowy. Przeciwko niebezpiecznej konkurencji zaczęto obmyślać środki zaradcze, lecz wszelkie projekty i próby nie osiągnęły celu. Pewien skutek przyniosła obniżka stawek przewozowych, a najlepszym środkiem okazało się uruchomienie przez niektóre koleje własnych linji autobusowych, których dochodami równoważono deficyty kolejowe.

Zrozumiała rzecz, że i u nas, w miarę wzrostu komunikacji autobusowej koleje zaczęły odczuwać skutki konkurencji, która z uwagi na pewne warunki, mianowicie małą ilość sieci kolejowych, oraz za wysokie w stosunku do zamożności ludności stawki przewozowe, przybiera coraz większe rozmiary. Zmusiło to władze kolejowe do zajęcia się sprawą niebezpiecznej konkurencji i przedsięwzięcia środków zaradczych. Narazie akcja obraca się w sferze projektów i zamierzeń, których realizacja może doprowadzić do pewnych udogodnień i usunięcia braków, lecz w zakresie przeciwstawienia się konkurencji autobusowej napewno nie da żadnych pozytywnych wyników.

Ostatnio np. wszystkie większe stacje kolejowe, w tej liczbie i Sosnowiec, są odwiedzane przez specjalną komisję, która z ramienia dyrekcji bada na miejscu warunki przewozu towarów, zwłaszcza zaś tzw. drobnicy. Chodzi o przyspieszenie przewozu tych przesyłek i o wprowadzenie pewnych udogodnień. Poprawa dotychczasowych stosunków na kolejach naszych jest rzeczą wskazaną i pożyteczną, o przeciwstawieniu jednak konkurencji autobusowej nie może być, zwłaszcza w naszych warunkach mowy, z trzech zasadniczych względów. Mianowicie, autobus dociera wszędzie, czyli mówiąc pospolicie, ma go się pod nosem. Pozatem szybkość przewozu, no i cena są najgroźniejszą konkurencją dla kolei, pomijając już inne, nie mniej ważne względy. Dziś np. przywożą do Zagłębia autami towary z Poznania, Łodzi, Warszawy i innych odległych miejscowości wciągu jednego dnia, co na kolei jest rzeczą wręcz niemożliwą. Przy przewozie towarów odbiorca czy wysyłający nic nie ryzykuje, gdyż za towar całkowicie odpowiada przedsiębiorstwo przewozowe, tymczasem wiadomo dobrze, jakie to historje dzieją się na kolejach wrazie zaginięcia czy skradzenia przesyłki, oraz kiedy i ile poszkodowany otrzymuje pieniędzy za zaginiony towar. To samo dotyczy również ruchu osobowego w komunikacji autobusowej, która stale się rozwija, oczywista kosztem kolei. U nas np. autobusy w kierunku Olkusza, Wolbromia i Miechowa przewożą daleko większą ilość osób, niż kolej i zdaje się niedaleki jest czas, kiedy lokalny ruch zarówno osobowy, jak i towarowy, całkowicie opanują autobusy, a kolejom pozostanie tylko komunikacja na dalekie przestrzenie.

Słowem ruch autobusowy, z uwagi na swe duże zalety, wypiera komunikację kolejową i tramwajową i zjawiska tego nie zwalczą żadne zarządzenia, ani środki zaradcze.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za drugą dekadę listopada roku bież. wykazał wzrost złota w skarbcu i zagranicą o blisko 25 tys. zł. do sumy 593.850 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 3.232 tys. zł. do sumy 81.899 tys. zł. Natomiast zmniejszyły się pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia o 5.160 tys. zł. do sumy 128.353 tys. zł. Polskie monety srebrne i bilon wzrosły o 59 tys. zł. od sumy 31.982 tys. zł. Portfel wekslowy wykazał zmniejszenie o 2.980 tys. zł. i wynosi 620.811 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 303 tys. zł. do sumy 113.361 tys. Również wzrosły papiery procentowe własne o 129 tys. zł. i wynoszą 14.089 tys. zł. Papiery funduszu zapasowego, dług skarbu państwa i oszacowanie nieruchomości pozostały bez zmian. Inne aktywa wzrosły o 16.19 tys. zł. do sumy 224.291 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 44.984 tys. zł. do sumy 263.579 tys. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 50.5 milj. zł. i wynosi 1.126 miljonów 289 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42.87 tj. o 12.87 proc. ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowo-walutowe 48.76 proc., czyli o 8.76 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.90 proc.

W SPRAWIE WIZ AMERYKAŃSKICH. Syndykat emigracyjny podaje do wiadomości że emigranci, mający możność uzyskania wizy amerykańskiej, jako to: żony, jadące do mężów-obywateli amerykańskich, rodzice, udający się do dzieci-obywateli amerykańskich i dzieci do lat 21 jadące do rodziców-obywateli amerykańskich, muszą poza dokumentami wyszczególnionymi w „karcie wstępu" konsulatu, przedstawić w konsulacie amerykańskim t. zw. listy gwarancyjne. Są to zaświadczenia z banków, stwierdzające wysokość złożonej gotówki i zaświadczenia od pracodawcy, że wzywający ma stałą pracę, z wyszczególnieniem wysokości zarobku. Zwraca się więc uwagę, aby osoby wymienione, starające się o wyjazd do Stanów Zjedn., napisały niezwłocznie do członków rodziny w celu przesłania omawianych listów gwarancyjnych. Listy te mogą być wysyłane bezpośrednio do konsulatu amerykańskiego w Warszawie lub też pod adresem osoby zainteresowanej. Wyczerpujących informacyj o warunkach wyjazdu do Stanów Zjednoczonych udziela Syndykat emigracyjny w Warszawie (Marszałkowska 124).

KILOGRAM POMARAŃCZY LOCO WARSZAWA 40 GROSZY. „Tygodnik handlowy" donosi: „...Sytuacja jest poprostu paradoksalna: 1 kg. pomarańcz franco Warszawa kosztuje w czasie sezonu maksimum 40 groszy. Cło wynosi 2.23 zł. od 1 kg. brutto za netto. Czyż w tych warunkach nie jest koniecznością obniżenie cła? Żadne państwo europejskie nie ma tak wygórowanej ochrony celnej. W Niemczech np. stawka wynosi 3 fenigi od 1 kg., w Austrji 8 gr. od 1 kg., u nas zaś 2 zł. 23 gr. od 1 kg. Cło na owoce południowe jest zazwyczaj uzasadnione koniecznością ochrony krajowej produkcji owocarskiej. Uwzględniając w całej rozciągłości ten postulat, należy jednak podkreślić, że nawet według oficjalnych danych statystycznych naszych organizacyj owocarskich, krajowa produkcja jest niewystarczająca. Tak więc import owoców południowych w żadnym wypadku nie może zaszkodzić krajowej produkcji.

ZMIANA TARYFY CELNEJ NA TŁUSZCZE. Ogłoszono w Dzienniku Ustaw R. P. rozporządzenie o zmianie częściowej taryfy celnej. Obecnie opłacać będą stawki celne od 100 kg.: 1) słonina świeża solona 160 zł., 2) szmalec 200 zł., 3) słonina paprykowana wędzona 240 zł., 4) margaryna i sztuczne tłuszcze jadalne 200 zł. Za każdorazowem pozwoleniem Min. skarbu opłaty te mogą być zniżone do połowy.

OGŁOSZENIE NOWYCH USTAW. W „Dzienniku Ustaw" nr. 101 z dnia 25 bm. ogłoszone zostały ustawy: w sprawie częściowej zmiany ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem na obszarze Rzeczypospolitej; o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym; o zmianie niektórych postanowień ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu; w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy o pracy młodocianych i kobiet; w sprawie ograniczeń w zatrudnieniu pracowników młodocianych oraz w sprawie skracania i przedłużania czasu pracy na obszarze górnośląskiej części województwa Śląskiego. Ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem, o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz o pracy młodocianych i kobiet — wchodzą w życie z dniem ogłoszenia; ustawa o zmianie państwowego podatku dochodowego — z dn. 1 stycznia 1932 r., zaś dwie ustawy dotyczące G. Śląska wchodzą w życie po ogłoszeniu zgody na nie Sejmu śląskigeo.

CENTRALA ŚRODKÓW ODURZAJĄCYCH I TRUCIZN. W Izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie odbyło się posiedzenie w sprawie utworzenia centrali środków odurzających i trucizn. Przedstawiciele hurtu drogeryjnego wypowiedzieli się za utworzeniem takiej centrali, natomiast przedstawiciele przemysłu chemiczno - framaceutycznego — przeciw tworzeniu centrali i za pozostawieniem handlu środkami odurzającemi w formie dotychczasowej, a to ze względu na nieodcinanie przemysłowców od pierwszych źródeł surowców oraz na unikanie utrudnień w sprzedaży wytwarzanych produktów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 26.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Ostrowieckie 31.00.

Tendencja utrzymana.

4 proc. Poż. Dolarowa zł. 42.75 — 42.50 4 proc. Poż. Inwest. zł. ser. 86.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 42.50, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 41.75, 7 proc. Poż. Stabil. zł. 58.00 — 60.00 — 57.75, 10 proc. Poż. Kolejowa zł. 105.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88, Nowy Jork 8.92 kabel 8.927, Londyn 32.30, Paryż 34.96, Praga 26.42, Belgja 124.16, Szwajcarja 173.03, Holandja 358.70, Berlin dew. 211.75 mkn. 211.25 — 211.20. Dol. War. pr. obr. 8.88.

Tendencja przeważnie słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 27.25, Żyto cena orjen. 26.75 — 27.25, Pszenica cena tranz. 25.50, Rzepak 34.00 — 35.00.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.



ZGON NAUTILUSA.

Jak donosiliśmy łódź podwodna „Nautilus", której nie udała się podróż do bieguna pod lodami, została zatopiona. Na pierwszej rycinie widzimy opuszczenie łodzi przez załogę, na drugiem zdjęciu — w pięć minut później — jak „Nautilus" znika w topieli.

Z całej Polski.

WYJAZD BISKUPA ZOTOSA.

Opuszcza na stałe Warszawę przedstawiciel patrjarchy carogrodzkiego, biskup Zotos. O nieprzychylnem stanowisku metr. Djonizego do niego pisała niejednokrotnie prasa. Biskup Zotos był przez pewien czas protektorem sekty t. zw. polskiego kościoła prawosławnego (sekta Huszny i Zacharjasiewicza). Ostatnio otrzymał on order „Polonia Restituta" drugiej klasy.

WARTOŚCIOWE WYKOPALISKA.

Podczas wykopuwania fundamentu kamiennego pod starą stodołą przy ul. Nowemiasto w Chojnicach odkryto stary kanał wodny, pochodzący jeszcze z czasów przedkrzyżackich. Kanał prowadzi z rynku w kierunku dawniejszego Jeziora Zielonego, gdzie znajduje się obecnie stadjon sportowy. Kanał znajduje się w głębokości 3 metrów pod ziemią, zbudowany jest z drzewa dębowego i jest jeszcze w dobrym stanie. O czasie założenia kanału świadczy odkopany obecnie mur, zbudowany na tem miejscu przez Krzyżaków w r. 1230. W Tucholi na gruncie kupca Franciszka Więckowskiego znów odkopano ogładzoną siekierę kamienną. Świadczy ona o zaludnieniu Pomorza już w czasie, kiedy nie znano jeszcze żelaza. Stanowi ona przeto niezmiernie cenny zabytek prehistoryczny, którym zainteresowały się żywo miarodajne koła naukowe.

OBSUWAJĄCA SIĘ GÓRA.

We wsi górskiej Bartne koło Gorlic, nastąpiło wskutek długotrwałej tegorocznej słoty katastrofalne usunięcie się ziemi na przestrzeni 40 hektarów. Pokłady iłu, prawdopodobnie składające się z kilku warstw, oderwały się od skały i posuwają się do potoku, przepływającego przez wieś. Na całej przestrzeni potworzyły się jeziora i pagórki; porozpadana głęboko ziemia, poprzewracane drzewa i krzaki przedstawiają niesamowity widok.

ZGON NA SALI SĄDOWEJ.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął Leon Bawelski z zawodu rzeźnik oskarżony o sprzeniewierzenie na stanowisku skarbnika Towarzystwa przemysłowców. Oskarżony przyznał się do winy. W czasie zeznań jednego ze świadków Bawelski nagle zasłabł i w chwilę potem zakończył życie wskutek udaru sercowego.

KAMIENICA FUKIERÓW ZAGROŻONA.

Jeden z najpiękniejszych zabytków stolicy, wspaniała kamienica Fukierów na rynku Starego Miasta, zanotowana jest w rejestrze budynków zagrożonych. Stwierdzono mianowicie, że jeden z filarów podstawowych tej kamienicy wskutek starości zarysował się. Przed niejakim czasem podstemplowano ten filar, zaś obecnie urząd inspekcji budowlanej polecił nowym właścicielom tej kamienicy przystąpić natychmiast do remontu. O ile nowi właściciele kamienicy Fukierów nie zastosują się do żądań urzędu inspekcyjno-budowlanego, nałożony będzie sekwestr na wszelkie dochody z tej kamienicy i remont wykonany będzie przez komitet rozbudowy stołeczny.



ROZRUCHY URZĘDNICZE W BUKARESZCIE.

W Bukareszcie odbyły się burzliwe demonstracje urzędników po zmniejszeniu im poborów o 20 proc. Gdy tłum urzędników dotarł przed gmach rządu, wystąpiły oddziały żandarmerji przeciwko demonstrantom. Scenę tę przedstawia powyższa ilustracja.

Sędzia paryski

w roli nowoczesnego Parysa.

Paryski sędzia Giacometti będzie miał na wokandzie sprawę bądź co bądź niepowszednią. Będzie może pierwszym sędzią paryskim w roli nowożytnego Parysa, pierwszym sędzią, który stanowić ma o urodzie i typie Józefiny Baker.

A było to tak:

W czasie najświetniejszego powodzenia pięknej mulatki sceeny paryskie ujrzały artystkę, która jest najwierniejszym sobowtórem Józefiny Baker. Na scenie nazywa się Dolly Dihouri. Poza sceną nosi piękne nazwisko hr. Capelet de Bourgoin, tak się bowiem nazywa jej ostatni małżonek.

Otóż Dolly Dihouri była zaangażowana jako alter-ego Józefiny Baker i występowała na scenie, pełniąc obowiązki swego sobowtóra. Partnerem męskim Josephine był Piotr Meyer. Niestety, Piotr Meyer sobowtóra nie miał i występował tak z Josephine jak z Dolly. Stąd się poczęło nieszczęście.

Josephine była bowiem — jak twierdzi Dolly Dihouri — zadrosną o swego partnera. Uważała w każdym razie, że grając z nią okazuje dużo mniej temperamentu niż to czyni grając z jej sobowtórem. I Józefina Baker zrobiła to samo, co zrobiła żona pięknego Gary Coopera, gdy on, pozując do „Marokka", zbyt gorąco całował Marlenę Dietrich. Krótko mówiąc, Józefina Baker zrobiła scenę i proces.

Josephine oświadczyła dyrekcji teatru, że jej honor nie pozwala, by dawała się zastępować przez równie niezdolną, nieutalentowaną, nieładną artystkę, co Dolly Dihouri. Należy jej więc dać dymisję. Po drugie Josephine nie sądzi, by Piotr Meyer stał na wysokości zadania i z nim razem już nigdy nie wystąpi.

Tymczasem Dolly Dihouri wzięła sprawę formalnie i postanowiła udowodnić, że między nią a Josephine nie ma żadnych artystycznych różnic. Jest tak samo czekoladowa, elastyczna i żywa, jest w każdym calu drugą Josephine Baker. Gdyby nie ten niemądry traf, że Josephine pierwsza ukazała się publicznie w stroju z Polinezji czy Ruandy, to być może, że dziś wielką gwiazdą byłaby Dolly Dihouri, a jej małym sobowtórem Josephine Baker. Gdyby nie ten traf...

Kontrakt mej klientki — oświadcza adwokat Dolly — zerwany został pod zarzutem, że nie może ona pretendować do zastępowania pani Baker. Ten powód to tylko pretekst i dlatego Dolly Dihouri jest gotowa stanąć przed trybunałem w stroju z music hall i wykazać wobec Temidy „sa ressemblance plastique" (tak to określa p. Stamboulian) z sławną gwiazdą teatru.

Tak więc sędzia Giacometti będzie miał do rozstrzygnięcia wypadek, którego zapewne nie miał w całej swej karjerze.

Rzeczy ciekawe.

PILOT AUTOMATYCZNY.

Według wiadomości z Kairu, angielski samolot wojskowy typu Fairey (Napier), którym dowódca eskadry A. L. G. Bett przelecieli bez lądowania z Anglji do Kairu, zachowywał się podczas całego lotu doskonale, choć przeważną część podróży odbywał śród niepomyślnych warunków atmosferycznych. Umieszczony na tym samolocie „Robot Pilot" (polat automatyczny, będący przyrządem giroskopowym, utrzymującym samolot w pewnym kierunku bez pomocy ludzkiej), pracował doskonale. Osoby, które powitały lotników w Abu Sueir, nie mało były zdziwione na wiadomość, że „Robot" sam pilotował maszynę, gdy lotnicy zabrali się do golenia.

BUDAPESZT — PARYŻ PIECHOTĄ.

Do Paryża przybyli w ubiegłym tygodniu małżonkowie Szekers z Węgier, którzy odległość Budapeszt — Paryż przebyli pieszo. Oboje państwo Szekers czują się znakomicie i są w doskonałej formie. Mają oni podobno zamiar przezimować w Paryżu, a z wiosną wrócić do rodzinnego miasteczka na Węgrzech — również pieszo. Dzielnych piechurów przyjęto podobno w Paryżu wprost owacyjnie. Związek przyjaciół natury, którego małżonkowie Szekeres są czynnymi członkami (francuski ten związek ma swój oddział na Węgrzech) zaofiarował im bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w Paryżu.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

56)

Udziela tych spostrzeżeń obojętnie, jakby nie zależało mu specjalnie na tem, aby zostały przyjęte.

— Poco przeinaczać prawdę? — odpowiada uparty doktór.

— Żeby zmniejszyć tragizm sytuacji, żeby nie zasmucać rodziny.

— Obydwóch matek? Nie, nie, już lepsza cała prawda.

— Niech i tak będzie — zgadza się obojętnie hrabia.

— Ta pani — dodaje hrabina, nie mogąca się pogodzić z takiem zakończeniem swojej murder-party — mogła się zabić gdzieindziej, a nie u mnie.

— Pani jej ofiarowała zbyt piękną okazję — przerywa lord Musgrave. I tak nie był zachwycony zabawą, a byłaby jeszcze mniej mu się podobała, gdyby nie obecność Claire de Maur.

Claire zbliżyła się czule do Izabelli. Dziewczyna zmartwiona nieporozumieniem z narzeczonym, zauważonem przez wszystkich — nieporozumieniem, które musiało nastąpić zaraz po obiedzie — poczuła się tem więcej poruszona i wzburzona tragicznem wydarzeniem. Ale zaraz uwolniła się z przyjaznego uścisku, jakby przejęta jedną prześladującą ją myślą. Zbliżyła się do ojca i szepnęła:

— Niema Jerzego.

— A, rzeczywiście.

Hrabia rozgląda się bacznie po salonie i zwraca się do pani de Maur:

— Czy pani zechce udać się do zmarłej?

— Już idę. Wzięłam tylko różaniec z palta.

— A pan, doktorze?

— Pójdę z panią ambasadorową i pozostanę, o ile tego zażąda.

— Nikt mi nie będzie potrzebny, doktorze. To mi dotrzyma towarzystwa.

I pokazała paciorki z czarnego drzewa.

— Pójdę z panią — powiedział hrabia.

Lecz w tej chwili zmienia zamiar. Jerzy d'Aigues powrócił. Którędy? W jakim momencie? Podchodzi do niego. Właśnie młody człowiek idzie na jego spotkanie. Jest blady, zmieniony, siny. Czyżby był do tego stopnia wrażliwy? Obaj mężczyźni patrzą sobie w oczy. Dotychczas nie cierpieli się, teraz się nienawidzą.

— Chciałbym z panem pomówić — mówi Jerzy d'Aigues cicho.

— Niebardzo odpowiednia chwila — odpowiada hrabia ironicznie, mimo to idąc w kąt salonu.

— O, jedno słowo wystarczy.

— Proszę, nech pan mówi.

— Rewolwer jst zamieniony.

Roger Bernard odpowiedział po chwili:

— Pan wraca z pokoju zmarłej? Jakiem prawem pan tam wszedł?

— Prawem kochanka. Nie mam już nic do ukrycia.

— To bardzo ważne. Pan dotykał broni. A jeżeli pana oskarżą?

— Zadenuncjuję pana.

— Pan zwarjował — szepcze cicho hrabia, poczem dorzuca swobodnie: — Niech pan spróbuje.

Następuje groźna cisza. Jerzy d'Aigues oświadcza:

— Zamilczę wobec żandarmów, żeby uniknąć skandalu, ale żądam wyjaśnienia.

— To zbyteczne.

— I potwierdzenia.

— Pan żartuje.

— Nie. Żądam tego. Powrócę po odejściu gości.

— Niech i tak będzie. Warto byłoby również omówić kwestję zerwania z Izabellą.

— Tu już nie chodzi o Izabellę.

— Mnie chodzi przedewszystkiem o moją córkę. Rachunek osobisty pana wyrówna się później.

Pozostawieni sobie goście (przedstawienie, a przynajmniej udana jego część, to jest scenarjusz wymyślony przez hrabinę i Piotra Bussy, jest skończone, a druga część, pozbawiona tajemniczości, nieciekawa) obserwowali zdaleka rozmowę, nie słysząc jej. Nie trudno jest odtworzyć jej sens. Jerzy d'Aigues chciał wyjaśnić przed swym przyszłym teściem nieporozumienie z Izabellą. Sądząc z jego wzburzonej twarzy zależy mu bardzo na tem wyjaśnieniu; oczy mu błyszczą i z trudem opanowuje gwałtowne ruchy. Tymczasem hrabia zachowuje zwykły spokój. Ten spokój i powaga znamionują wielkiego pana.

D. c. n.



SPECJALNY ZAKŁAD REPERACJI MASZYN DO PISANIA I LICZENIA

ST. CZAJKOWSKI

SOSNOWIEC, ul. MAŁACHOWSKIEGO „Hale Rozwoju" :—: tel. 5-71.

Przyjmuje do reperacji i czyszczenia maszyny wszelkich systemów. Zamienne części stale na składzie. Wykonanie solidne i punktualne. —

REPERACJA WIECZNYCH PIOR

CENY UMIARKOWANE.

9641

ZAKŁAD SLUSARSKO-MECHANICZNY

JAN DYDAK

PORĘBA kolo Zawiercia.

WYKONYWA:

Urządzenia sklepów rzeźniczych, haki do wędlin i mięsa wołowego żelazne emaljowane na biało sztangi lakierowane cynowane i emaljowane, kroksztyny (konsolki) wszelkich wymiarów. Wykonanie fachowe —— — według przepisów sanitarnych. — ——

PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

9643

NA GWIAZDKĘ. NA GWIAZDKĘ.

Tego nigdy i nigdzie nie było.

Portret tuszowy, prima retuszowany, popiersie **NATURALNEJ WIELKOSCI oprawiony** w angielskie wytłaczane passepartout, rozmiar 56x45 ctm. wraz z art. **zdjęciem i 4-ma pocztówkami,**

wszystko razem **tylko 18 Zł. 90 gr.**

— Zdjęcia wykonujemy cały dzień i w niedziele. —

FOTO-LAZAR Sosnowiec,

ul. Sadowa róg Piłsudskiego obok Locarna.

WEJSCIE FRONTOWE. 9379

NA GWIAZDKĘ. NA GWIAZDKĘ.

Z.H. 41-31. ODROCZENIE WYPŁAT. Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 18 grudnia 1931 r. o godzinie 10-tej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat Abramowi Stieglitzowi, handlującemu w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 7, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielania Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 24 listopada 1931 roku.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).

Sekretarz: (podpis nieczytelny). 9652

POSADY i PRACE

CHCESZ
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów! 9005

P A N A
z ukończoną szkołą handlową piszącą biegle na maszynie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla W. 9649

PANIENKA
inteligentna poszukuje miejsca do dzieci w domu chrześcjańskim. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Sosnowiec, pod „Skromna". 9620

MASZYNISTKA
poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. Wiadomość w Administracji. 5607

KUPNO i SPRZEDAZ

OGŁOSZENIE.
Jest od zaraz do sprzedania do rozbiórki na dogodnych warunkach zdatny do użytku budynek parterowy z pruskiego muru o wymiarach 37 mtr. dlg. x 15 mtr. szerokości, kryty papą. Reflektanci zechcą się zgłaszać w godz. 8 do 12-ej codziennie do Biura Techniczno-Warsztatowego Firmy Polskie Zakłady „Babcock - Zieleniewski" (dawn. Fitzner - Gamper) w Sosnowcu przy ul. Feliksa Perla 4, gdzie udzielone zostaną bliższe informacje. Termin zgłoszeń do dnia 30 listopada 1931 roku. 9594

DUBELTÓWKĘ
angielską eżektorkę f-my VICKERS cal. 16 ze znakomitym strzałem sprzedam. St. Ostrowski — Grodziec, Kościuszki 28. 9521

K A F L E
pierwszorzędne sprzedaje tanio Zajdman, Będzin, Kołłątaja 46 róg Sączewskiej. 7362



9578

MEBLE
różne, otomany dywanowe, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogoń ka 17, Bracia Antczak 9239

P I Ł Y
Gatrowa i cyrkularki używane ale w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" w Sosnowcu pod „Piły". 9516

DZIAŁKA
72 pręty obok przystanku Sikorka do sprzedania za tysiąc złotych. Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 34. Ciszek. 9648

ZAKOPANE
Willa 14 pokoi, kryta blachą, nowoczesne urządzenia za 40.000 złotych do sprzedania. Biuro Kubińskiego, Zakopane. 9121

KOZETKI
sprzedam po 35 zł. — Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II p. 9645

LOKALE

JEDEN,
dwa i trzy pokoje z kuchniami wygody w śródmieściu odnajmie gospodarz Dąbrowa, Krótka 3. 9649

ZGUBIONE DOKUMENTY

DUSZA
Franciszek lat 25 zgubił zaświadczenie redukcyjne — Liczba 1647-31, wydane dnia 26.11-31 r. przez Magistrat m. Zawiercia, które unieważnia. 9647

ZGUBIONO
dziennik leśny z nadleśnictwa Gołonóg — Ząbkowice. Łaskawy znalazca zechce zwrócić zgubę za nagrodą do Administracji „Kurjera".

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubił Józef Dąbek. 9648

KSIĄŻKĘ
Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu Nr. 603 zgubił Jan Podlewski, takową unieważnia. 9637

KSIĄŻKĘ
Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu Nr. 7876 zgubił Bronisław Mikulski, takową unieważnia. 9635

TOREBKĘ
zawierającą kartę cyrkulacyjną zgubiła Giela Majer. 9642

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Jan Ostałowski. 99621

KSIĄŻKĘ
Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu zgubił Marjan Francik, takową unieważnia. 9634

NAUKA I WYCHOW.

ZA MIESZKANIE
udzielę lekcji gimnazjum matematyczno-przyrodnicze. Zgłoszenia: Administracja „Kurjera Zachodniego" sub „Student". 9650

ROZNE

FORTEPIANY
pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

TAPCZANY,
meble klubowe, otomany, kozetki, fotele pojedyncze i t. p. oraz wszelkie roboty tapicerskie, poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Głowackiego 5. 9595

PRZYJMĘ
na mieszkanie dwóch panów (uczniów) z utrzymaniem. Wiadomość w Administracji. 9633

Reklama jest dźwignią handlu.

Rondelki elektryczne

w cenie od 27.— do 60.— zł.

na 10 rat miesięcznych

sprzedaje odbiorcom prądu

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.

w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.

Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.

7997

NADESZŁY

WODY MINERALNE

świeżo czerpane, oraz gwarantowany

TRAN LECZNICZY

absolutnie świeży

M. JAGIEŁŁOWICZ, W SOSNOWCU.

SKŁAD APTECZNY UL. 3 MAJA 7.

9118

Komisja Likwidacyjna

Towarzystwa Drukarskiego i Wydawniczego „KURJER ZACHODNI"

Spółka Akcyjna w Sosnowcu

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 29-ym grudnia r. b. o godz. 15-ej w lokalu Towarzystwa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 3 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem obrad:

1. Uzupełnienie składu osobowego Komisji Likwidacyjnej.
2. Wolne wnioski.

Stosownie do § 25-go Statutu Spółki pp. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, złożyć winni Komisji Likwidacyjnej w miejscu jej urzędowania (T-wo Przemysłowców w Sosnowcu, Małachowskiego 3) na 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem akcje lub kwity depozytowe. 9640



Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

5898

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"** 1249

DZIS

„TANCERKA CILLY" DRAMAT SPIEWNO-DZWIĘKOWY

w rolach głównych: **MARILYN MILLER i ALEKSANDER GRAY.**

Obraz w naturalnych kolorach wykonanych udoskonalonym jedynym systemem „TECHNIKOLOR".

Następny program: Od Poniedziałku 30 listopada r. b. Najnowszy obraz z **MAURICE CHEVALIER „WESOŁY PORUCZNIK"**

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Dziś podwójny program!!

I

„SEKRETARKA OSOBISTA"

II

„NOC ZBRODNI"

(„GDY ZYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO")

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI